

10/2012

dolnośląskie pismo katolickie

religia

spółeczeństwo

kultura

13 sierpnia zmarł nagle ks. prof. dr hab.

Waldemar Irek

Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego, wybitny teolog pastoralista, działający na rzecz integracji wrocławskiego środowiska akademickiego.

str. 2

Czy nie cudem można nazwać powrót po niemal 70 latach, najcenniejszego obrazu, jaki był we Wrocławiu?

Madonna pod jodłami

str. 14

Boża łaska znajduje i zadziwia tak Maryję, jak i nas.

Znalezieni przez łaskę

str. 13

Polityk startuje do wyborów z hasłem „państwo pomocnicze”. Czy obiecuje gruszki na wierzbie?

Zasada pomocniczości

str. 19



Intencje Apostolstwa Modlitwy na październik 2012

KS. MARCIN KOŁODZIEJ

Intencja ogólna

O rozwój i postępy ewangelizacji w krajach od wieków chrześcijańskich.

Jezus Chrystus, gdy przekazywał św. Piotrowi tak zwaną władzę prymatu powiedział do niego: *Ty jesteś Piotr, czyli Skala, i na tej Skale zbuduję Kościół mój, a bramy piekielne go nie przemogą* (Mt 16,18). Oznaczało to, że wspólnota wierzących w Boga – założona przez samego Chrystusa i podtrzymywana mocą Ducha Świętego – będzie na tyle silna, że ani nie zostanie pokonana przez szatana, ani nie braknie tych, którzy ją będą tworzyć. Skoro tak, to pojawia się pytanie: w jaki sposób należy rozumieć kryzys wiary, który obecnie dopadł na przykład kraje Europy Zachodniej. Otóż, wiara jest łaską Boga. Co więcej, łaską, której On sam nikomu nie żałuje. Ale jest to jednocześnie dar wymagający jednak ciągłej współpracy ze strony człowieka. Jeżeli dorosła osoba chciałaby pozostać na poziomie religijności dziecka, które przygotowuje się do przyjęcia I Komunii Świętej, wówczas kryzys wiary w przypadku takiej osoby przyjdzie na pewno. Bo

z wiarą jest tak, jak z ogniskiem, które, aby się palić, potrzebuje ciągłego podkładania drwa. Z wiarą jest bardzo podobnie, jak z miłością, która potrzebuje żywej relacji, ciągłej obecności. Dlatego kryzys wiary, który w niektórych środowiskach Kościoła zadomowił się – czasami na dobre – wymaga od nas – wierzących – przewyciężenia go. Temu między innymi ma służyć ogłoszony przez papieża Benedykta XVI *Rok wiary*, zapowiedziany uroczyste Listem Apostolskim *Porta fidei*. Zbudowanie komunii z Bogiem oraz głębsze wejście we wspólnotę Kościoła – mamy nadzieję stanie się możliwe, dzięki nowej ewangelizacji, która choć posiada starą treść, chce do tego celu zastosować nowe metody. Dlatego w tej intencji ogólnej jesteśmy zachęcani do modlitwy, aby w krajach od dawna chrześcijańskich, w których być może wiara została pokryta kurzem obojętności, na nowo zostały otwarte podwoje wiary (por. Dz 14,27).

Intencja misyjna

Aby obchody Światowego Dnia Misyjnego były okazją do odnowy zaangażowania w dzieło ewangelizacji.

Odnowa misyjna zapoczątkowana w XIX wieku we Francji, postawiła sobie za cel ożywienie działalności misyjnej Kościoła, który – jak czytamy w soborowym Dekrecie *Ad gentes divinitus* – jest ze swojej natury właśnie misyjny (DM 2). Przejawem tej naszej troski o rozszerzanie królestwa Bożego na ziemi jest przeżywany co roku w październiku Światowy Dzień Misyjny. Jest on dla nas zachętą, abyśmy właściwie zrozumieli powtarzane ostatnio często przy różnych okazjach słowa Chrystusa wypowiedziane do pierwszych członków Kościoła: *Gdy Duch Święty zstąpi na was, otrzymacie Jego moc i będziecie moimi świadkami w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi* (Dz 1,8). Duch Święty zstąpił na nas, ponadto otrzymaliśmy Jego moc. A zatem najwyższy czas również na to, aby być wiernymi Jego świadkami nie tylko w Jerozolimie, ale aż po krańce ziemi, czyli wszędzie tam, gdzie nauka Chrystusa powinna być zaszczerpiona i przynosić obfite owoce. Dobrze się stało, że obecny

miesiąc upływa pod hasłem nowej ewangelizacji. Odbywający się w Rzymie synod biskupów ma za zadanie wskazać na skuteczne metody, które będą owocne w prowadzeniu dzieła ewangelizacji w naszych czasach. Ale nie tylko synod biskupów ma tu wiele do zrobienia. Także – a może przede wszystkim – poszczególni wyznawcy Chrystusa, skoro należą do Kościoła, powinni obudzić w sobie zapał misyjny. Można sparafrazować w tym kontekście słowa św. Pawła wypowiedziane do biskupa Efezu – Tymoteusza, że wszyscy powinniśmy odnowić w sobie charyzmat Boży, który został nam dany, przede wszystkim na chrzcie świętym, ale także przy innych okazjach, szczególnie zaś kapłanom w sakramencie święceń (por. 2 Tm 1,6). Odnowa w dziele ewangelizacji, która możliwa jest jedynie poprzez autentyczną miłość do Jezusa, ma stać się zatem przedmiotem naszej modlitwy, o którą jesteśmy poproszeni w tej październikowej intencji misyjnej.



Projekt okładki: Juliusz Walaszczyk

Nowe Życie

dolnośląskie pismo katolickie

Religia – Kultura – Społeczeństwo
Miesięcznik

Rok XXIX Nr 10 (458)
Październik 2012

Wydawca
Kuria Metropolitalna Wrocławska

Redaktor naczelny
ks. Zbigniew Stokłosa

Sekretarz redakcji
s. Beata Maria Wierzbowska CR

Redaguje zespół

Redakcja zastrzega sobie prawo
do skrótów, nie zwraca też
materiałów niezamówionych.

Adres redakcji
ul. Katedralna 13
50-328 Wrocław, tel. 71 327-11-16

e-mail: nowezycie@archidiecezja.wroc.pl
www.nowezycie.archidiecezja.wroc.pl

ISSN 0233-4367

Druk
„Kontra”
Wysoka, ul. Chabrowa 5

Nakład: 9500 egz.

W numerze:

- 2 Ksiądz prałat prof. dr hab. Waldemar IREK
- 4 Żegnaj, Księżo Profesorze
- 10 Księdza prof. Waldemara Irka
wspominają
- 13 Znalezieni przez łaskę, ale jeszcze nie pełni łaski
Stawomir Zatwardnicki
- 14 Madonna pod jodłami powróciła do Wrocławia
Ks. Krzysztof J. Kanton
- 17 Pod opieką świętej Jadwigi
Ks. Stanisław Wróblewski
- 19 Zasada pomocniczości. Gruszki na wierzbie?
Stawomir Zatwardnicki
- 21 Akcja Katolicka w archidiecezji wrocławskiej
Eugeniusz Kaźmierczak
- 23 Wrocławska parafia św. Maurycego
Grzegorz Sobczak
- 24 Krzyżówka
- II okł. Intencje Apostolstwa Modlitwy na październik 2012
Ks. Marcin Kołodziej
- III okł. Uniwersytet Trzeciego Wieku
- IV okł. Warto przeczytać



WSPÓLNE PRZESŁANIE DO NARODÓW POLSKI I ROSJI

17 sierpnia 2012 roku w Warszawie zostało podpisane przez Arcybiskupa Józefa Michalika, Przewodniczącego Konferencji Episkopatu Polski i Cyryla I, Patriarchę Moskiewskiego i Całej Rusi, *Wspólne Przesłanie do Narodów Polski i Rosji*. Jak podkreślał Arcybiskup Józef Michalik, *ten dokument został podpisany w duchu posłuszeństwa Ewangelii i w poczuciu odpowiedzialności za rozeznanie sytuacji współczesnego świata*.

Ojciec Święty Benedykt XVI, kierując słowa pozdrowienia do Polaków zgromadzonych w dniu 19 sierpnia 2012 roku na modlitwie

Anioł Pański, zaznaczył, że jest to ważne wydarzenie, które budzi nadzieję na przyszłość. Wyrosło bowiem na gruncie pragnienia budowania braterskiej jedności i współpracy naszych Kościołów na rzecz krzewienia ewangelicznych wartości we współczesnym świecie. To przesłanie wskazuje Polakom i Rosjanom drogę pojednania, nie poprzez spektakularne polityczne gesty, ale przez odkrywanie prawdy o trudnej przeszłości, przez gotowość do wzajemnego wybaczenia sobie win i wezwanie do wspólnego dawania świadectwa Ewangelii, zwłaszcza wobec nietatwych współczesnych wyzwań.

Ksiądz prałat

13 sierpnia zmarł nagle ks. prof. dr hab. Waldemar Irek – Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego, wybitny teolog pastoralista, działający na rzecz integracji wrocławskiego środowiska akademickiego. Sp. ks. Rektor miał 55 lat. W maju br. obchodził 30-lecie swoich święceń kapłańskich.

Urodził się 30 grudnia 1957 r. w Oławie jako syn Michała i Bronisławy z d. Podsiedlik.

Świadectwo dojrzałości uzyskał w 1976 r. w Liceum Ogólnokształcącym w Oławie. W 1976 r. rozpoczął studia teologiczne na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu i formację w Metropolitalnym Wyższym Seminarium Duchownym we Wrocławiu.

„Możliwość aplikacji społecznej zasady pomocniczości do rzeczywistości eklezjalnej”, którego promotorem był kard. prof. Stanisław Nagy.

Od 1989 r. prowadził ćwiczenia z homiletyki i wykłady z metodologii na PWT we Wrocławiu. W latach 1990-1991 był duszpasterzem akademickim w Centralnym Ośrodku Akademickim we Wrocławiu i jednocześnie współorganizatorem Tygo-



Msza św. z okazji 30. rocznicy święceń kapłańskich ks. Rektora

ukończył je w 1982 r., pisząc pracę magisterską pod kierunkiem ks. prof. Jana Kruciny na temat „Swoistość duchowości Apostolstwa Laikatu”.

Święcenia kapłańskie przyjął 22 maja 1982 r. w katedrze wrocławskiej z rąk abp. Henryka Gulbinowicza. W latach 1982-1985 był wikariuszem i katechetą w Strzegomiu, natomiast w latach 1985-1987 pracował w Wydawnictwie Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej. Następnie podjął studia specjalistyczne na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, wieńcząc je w 1990 r. doktoratem z teologii fundamentalnej

dni Kultury Chrześcijańskiej. W 1991 r. został kapelanem Garnizonu Wojska Polskiego we Wrocławiu i dziekanem Śląskiego Okręgu Wojskowego. Funkcję tę pełnił do 1994 r., będąc także (1991-1992) redaktorem pisma wojskowego „Nasza Służba”. W latach 1995-2007 był proboszczem parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie. W 2003 r. został mianowany Kapelanem Honorowym Ojca Świętego.

Działalność duszpasterska ks. prof. Waldemara Irka pokrywała się z aktywnością naukowo-dydaktyczną. W 1991 r. został adiunktem w katedrze teologii pasto-



Ks. prof. dr hab. Waldemar Irek, Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu

ralnej i prowadził wykłady z filozofii społecznej, teologii pastoralnej, teologii społecznej, wprowadzenia w chrześcijaństwo, wprowadzenia do teologii i etyki. Prowadził wykłady z zakresu filozofii społecznej na Politechnice Wrocławskiej (1992-1997) i w Wyższym Seminarium Duchownym w Legnicy z teologii fundamen-

talnej i homiletyki (1993-1996). Od 1995 r. na Akademii Muzycznej we Wrocławiu wykładał historię filozofii i etykę, a od 2000 r. teologię pastoralną w Wyższym Seminarium Duchownym Księża Salwatorianów w Bagnie. Ponadto w 2002 r. prowadził zajęcia w Centrum Formacji Duchowej w Krakowie założonym przez księży salwato-



Ks. Rektor wręcza kwiaty ks. kard. Henrykowi Gulbinowiczowi z wdzięcznością za udzielone przed 30 laty święcenia kapłańskie

prof. dr hab. Waldemar IREK

fol. Archiwum MWSD

rianów. W 2003 r. pozytywnie przeprowadził kolokwium habilitacyjne na podstawie dorobku naukowego i pracy „Oświecenie poprawione. Przewyciężenie błędu antropologicznego (CA 17). Droga rekonstrukcji społecznej”. W 2010 r. uzyskał tytuł naukowy profesora nauk teologicznych w zakresie teologii pastoralnej. Jest autorem wielu publikacji z zakresu filozofii i etyki społecznej oraz teologii pastoralnej, m.in.:

„Oświecenie poprawione”, „Społeczność w świetle rozumu i wiary”, „Budowanie Kościoła”, „Godność i geniusz kobiety w optyce Jana Pawła II”, „Praca – zawód i powołanie”, „Koniec czy początek. Szkice o godnym starzeniu się i umieraniu”.

Od 1998 r. był Rektorem Instytutu Formacji Chrześcijańsko-Społecznej w Oławie, a od 2004 r. Dyrektorem Studium Nauk Humanistycznych Politechniki Wrocław-



Błogosławieństwo przy czwartym ołtarzu w uroczystość Bożego Ciała



Ks. Rektor głosi homilię przy czwartym ołtarzu w uroczystość Bożego Ciała.

skiej i profesorem nadzwyczajnym Politechniki Wrocławskiej. W 2004 r. został mianowany kierownikiem Katedry Teologii Pastoralnej i Duszpasterstwa Rodzin na PWT we Wrocławiu.

W latach 2006-2010 był członkiem Komisji ds. GMO Ministerstwa Środowiska. Od 2006 r. był konsultorem Rady ds. Apostolstwa Świeckich oraz od 2007 r. Rady

Naukowej Konferencji Episkopatu Polski, był także członkiem Komitetu Nauk Teologicznych Polskiej Akademii Nauk. Od 1 września 2007 r. pełnił funkcję Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu; 1 września 2010 r. rozpoczął drugą kadencję (czteroletnią) jako Rektor PWT.

źródło: www.pwt.wroc.pl

17 sierpnia w kościele pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie odbyły się uroczystości pogrzebowe śp. ks. prof. Waldemara Irka, zmarłego 13 sierpnia br. Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego. Został pochowany w rodzinnym grobowcu na starym cmentarzu w Oławie.

Wprowadzenie do Mszy św.
(proboszcz, ks. Janusz Gorczyca)

„Księżę Profesorze, witaj w domu”. Tymi słowami witaliśmy księdza Rektora Waldemara Irka za każdym razem, kiedy przyjeżdżał do Oławy, kiedy przyjeżdżał do swojej parafii. Tak, że był tutaj w domu. Dzisiaj witamy go, chociaż nie chcielibyśmy tego czynić. W takich okolicznościach dzisiaj jesteśmy tutaj, bo inaczej być nie mogło. Nie mogło nas tu nie być. Jako następcą na urządzie duszpasterza tej parafii, jego następcą, bardzo serdecznie witam wszystkich, których potrzeba serca tu sprowadziła, witam Księdza Arcybiskupa Mariana Gołębiowskiego, który będzie przewodniczył naszej pogrzebowej ceremonii. Niech modlitwa z głębi serca będzie najlepszym wyrazem naszego podziękowania dla księdza Waldemara Irka.



Warta honorowa przy trumnie ks. Rektora



Ks. prał. Edward Szajda odczytuje testament księdza Rektora.

Kazanie
(ks. prał. Edward Szajda)
Eksceleńco Księżę Arcybiskupie Metropolito, Eksceleńco księdza biskupi, Magnificencje, rektorzy, przedstawiciele władz rządowych, władz z miasta Wrocławia i Oławy i innych miejscowości, żołnierze, kochani bracia kapłani, siostry zakonne, droga siostrzenico księdza Waldemara, droga rodzino, wszyscy przyjaciele Księdza Profesora, kochani oławianie, bracia

Żegnaj,

Uroczystości żałobne w Oławie



Ks. Janusz Gorczyca – proboszcz parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła

przed Bogiem i Matką Najświętszą, dziękuję za wszelkie dobro, które otrzymałem z Jego ręki: piętnaście lat kapłaństwa, dużo dobrych i życzliwych ludzi ciekawa praca na różnych płaszczyznach: parafia, wydawnictwo, studia, duszpasterstwo akademickie, wojsko, uczelnie i parafia w Oławie. Mam, za co Panu Bogu dziękować. Dobrzy ludzie, to dom rodzinny i moja rodzina z ukochaną mamą i siostrzenicą i tymi, z którymi jestem związany więzami krwi, to moi przyjaciele, duchowni i świeccy, z którymi złączył mnie los, praca i przyjaźń. Wszystkim za wszystko dziękuję. Z perspektywy patrząc, myślę, że miałem ciekawe życie, pracowite życie, a ludzie, których spotkałem byli bardzo dobrzy i sympatyczni. Jestem ciekawy spotkania z Żywym Bogiem. Tyle razy o Nim mówiłem i myślałem, a po śmierci będę już wiedział wszystko o sensie i wieczności. Może to zabrzmiało dziwnie, ale proszę, by po śmierci i ubraniu mnie w szaty jak do Mszy Świętej, zamknąć trumnę. Proszę o skromną Mszę Świętą bez kazania, a w jego

i siostry. Niech przemówi do nas ksiądz Waldemar na początku słowami swojego testamentu, który pisał, ten fragment był pisany w Gostyniu na Świętej Górze, 1 lipca 1997 roku. Myślę, kochani, że po kolejnych 15 latach swojego życia i kapłaństwa tak samo myślał i tak samo żył.

Testament

W szczególnym dla mnie miejscu gdzie od 7 lat głosiłem wiele razy rekolekcje dla kapłanów i sióstr zakonnych. W samotności na modlitwie

Księżę Profesorze

Fot. Kamil Cielieński

miejsce o muzykę, której temat zna ks. Andrzej Porębnny. Proszę o skromny, bez rozgłosu pogrzeb w godzinach rannych, na który zapraszam tych, którzy są moimi prawdziwymi przyjaciółmi. Do zobaczenia w świecie nieskończoności. Proszę o modlitwę.



Zabrzmiała muzyka, o którą prosił ks. Rektor

Kochany Księżę Waldemarze, Profesorze, jesteśmy dzisiaj z darem modlitwy płynącej z potrzeby serca. Jesteśmy, by Panu Bogu dziękować za Ciebie, za Twoją wiarę, wiedzę i mądrość, które przez Ciebie, przez Twoją służbę stały się naszym udziałem. Obraleś wyjątkową

drogę dzielenia się z nami swoją wiarą, nabytą wiedzą i życiową mądrością. Tą drogą była przede wszystkim przyjaźń. Ona była dla Ciebie wartością szczególną. O niej wspominasz wiele razy w swoim testamencie. Nią obdarowałeś tak wielu

ludzi. Z tak wieloma kapłanami żyłeś jak brat, a tak wielu ludzi świeckich doświadczało tej miłości z Twojej strony, która ma na imię przyjaźń. Każdą przyjaźń bardzo pielęgnowałeś i każdą się cieszyłeś. Jakże bliski nam jesteś dzisiaj Panie Jezu, oplakujący swojego przyjaciela łazarza.

Kochany Profesorze. Po Bogu i ludziach miłością Twego życia były książki. Twoja biblioteka, to tysiące książek. Życzymy Ci, by dobry Bóg, jak kartka po kartce, dzień po dniu przeczytał księgę Twego życia i zobaczył to wszystko, co było owocem Twojej wiary w niego, owocem Twojej wiedzy i mądrości i to, czego owocem była także przyjaźń z tak wieloma ludźmi. To wszystko, za co my dzisiaj Panu Bogu dziękujemy polecając Ciebie Jego świętej i niezawodnej pamięci.

Bracie nasz i przyjacielu. Ciągłe doświadczamy boleśnie prawdy wypowiedzianej przez księdza poetę: *Spieszmy się kochać ludzi, tak szybko odchodzą*. Długo jeszcze będziemy czuli niedosyt naszego pożegnania z Tobą i naszej wobec Ciebie wdzięczności. Ten niedosyt odczuwa Wrocław, miasto i Kościół w tym mieście, w którym ofiarowałeś tyle swojego życia i serca. A dzisiaj jesteśmy tutaj w Twojej kochanej Oławie. Tu zaczęło bić Twoje serce i tutaj się zatrzymało. Tu utworzyła się księga

Twojego życia i tak nagle się zamknęła.

Wśród wielu pięknych kazań, jakie wygłosiłeś, było takie, w którym mówiłeś znamienne słowa, myśląc o ludziach, którzy w tym mieście zostawili dobry ślad. Mówiłeś nieraz: „Oława Piastów i królewiczów Sobieskich, Oława błogosławionego Księdza Lichtenberga” i dodawałeś „Nie bójmy się powiedzieć Oława ks. prałata Franciszka Kudrowskiego, księdza prałata Jana Janowskiego”, a dzisiaj chcemy dopowiedzieć i nie bójmy się dopowiedzieć: „Oława księdza profesora Waldemara Irka”. Twoja Oława. Ona cię dzisiaj z bólem żegna, ale i przyjmuje. W ziemi oławskiej Twoje ciało będzie oczekiwać zmartwychwstania, a miasto Twoje niech nadal czerpie z Twego ducha.

Życzymy Ci, prawdziwy nasz Bracie i Przyjacielu, żeby Bóg spełnił wszystkie Twe piękne dążenia i pragnienia i niech będzie dla Ciebie miłosiernym Sędzią. Jemu ofiarowałeś swoje życie. Niech wyjdzie po Ciebie Wniebowzięta Maryja, której byłeś czcicielem. Do zobaczenia, Drogi Waldku w świecie nieskończoności. A teraz, tak jak sobie życzyłeś, posłuchamy muzyki. Motywu z filmu „Lista Schindlera”. Ten utwór nie tylko był miły Twoim uszom, ale współgrał z Twoją duszą, z Twoim tak bogatym wnętrzem. Chwila zasłuchania niech postawi nas blisko Boga, nas wszystkich i blisko Ciebie. Niech nam pomoże także zadumać się nad naszym życiem, które trwa, ale i przemija. Obyśmy i my byli ciekawi i spragnieni spotkania z żywym Bogiem.



Ks. abp Marian Gołębiowski żegna ks. Rektora

Żegnaj, Księżę Profesorze

☞ Ciąg dalszy ze str. 5

W związku ze śmiercią Jego Magnificencji księdza Waldemara Irka, Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu na ręce księdza Arcybiskupa Metropolity Wielkiego Kancelerza uczelni, na ręce zarządu i Senatu uczelni napłynęło wiele listów kondolencyjnych z wyrazami współczucia, ze środowisk kościelnych, akademickich, rządowych i samorządowych.

KARDYNAŁ ZENON GROCHOLEWSKI – PREFEKT KONGREGACJI EDUKACJI KATOLICKIEJ

Watykan, 14 sierpnia 2012 r.

Ekscelencjo, Drogi Księżę Arcybiskupie.

Przesyłam bardzo serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci ks. prof. dra hab. Waldemara Irka, Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Był on niewątpliwie wybitnym teologiem, wielce zasłużonym dla wspomnianego wydziału oraz dla Kościoła i to nie tylko we Wrocławiu. Ceniłem go bardzo za swój entuzjazm i zaangażowanie w rozwój nauk teologicznych w Polsce oraz za troskę i współpracę ze wszystkim wyższymi uczelniami stolicy Dolnego Śląska a także okolicznych miast.

Pozostanie on w mojej pamięci, jako szlachetny kapłan oddany w pełni służbie Kościoła starający się walorami swojego umysłu i serca ubogacać innych i przybliżać do Boga.

Za księdza prałata Waldemara odpawię 17 sierpnia Mszę Świętą i będę się łączył w modlitwie za jego duszę z wszystkimi uczestnikami pogrzebowych uroczystości, w przekonaniu, że Dobry Pan obficie wynagrodzi jego wierność i trud podejmowany w służbie zbawienia.

Będę wdzięczny za przekazanie wyrazów współczucia także rodzinie i najbliższym zmarłego.

Z wyrazami głębokiej, braterskiej łączności

Zenon Kardynał Grocholewski



Przedstawiciele różnych organizacji żegnają ks. Rektora.

Wyrazy współczucia wszystkim, których ta niespodziewana śmierć nappełniła bólem.

ks. abp Józef Kowalczyk, Metropolita Gnieźnieński
i Prymas Polski

W tych bolesnych chwilach zapewnia o swojej modlitwie za duszę zmarłego księdza Waldemara.

Abp Jan Martyniak, Metropolita Warszawsko-Praski
Kościoła Greckokatolickiego

Pełnił wiele ważnych i odpowiedzialnych funkcji kościelnych oraz naukowych działając z właściwą sobie kulturą osobistą i siłą intelektu. Nagłe odejście księdza Waldemara przeżywam z głębokim żalem. Był moim bliskim współpracownikiem od chwili odrodzenia Ordynariatu Polowego Wojska Polskiego. Jako kapelan garnizonu Wojska Polskiego we Wrocławiu i dziekan Śląskiego Okręgu Wojskowego wniósł wiele cennego wkładu osobistego w budowanie struktur duszpasterstwa wojskowego. Założył i redagował „Naszą Służbę” – Pismo Ordynariatu Polowego.

Abp Metropolita Gdański Sławoj Leszek Głódź

Kościół w Polsce, a szczególnie Kościół wrocławski traci gorliwego sługę Boga i wybitnego teologa. Zawsze kierował się odpowiedzialnością za podejmowane dzieła, które będą znaczącym wkładem ku przyszłości.

Bp Andrzej Dziuba
Przewodniczący Rady Naukowej Konferencji Episkopatu Polski



Licznie zgromadzeni kapłani odprowadzają ciało zmarłego na miejsce spoczynku.



Ks. Rektora żegnały tłumy przyjaciół i mieszkańców Oławy.

BP IGNACY DEC

Na początku dzisiejszego kazania słyszeliśmy fragment testamentu Księdza Profesora Waldemara, Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Z pewnością te słowa nas wszystkich poruszyły. Pisał je piętnaście lat temu, w połowie swej kapłańskiej służby, wtedy był Kongres Eucharystyczny we Wrocławiu. Z jego słów dowiadujemy się jeszcze więcej,

kim był. Zналиśmy go tylko ze słów, ze sposobu bycia, ale w tych słowach testamentu nam odsłonił jeszcze pełniej swoją duszę, swoje wnętrze.

Żegnamy dzisiaj wielkiego człowieka, bardzo zasłużonego dla polskiej teologii, dla środowiska wrocławskiego, który swoją osobą świetnie jednoczył środowisko akademickie Dolnego Śląska. Postrzegamy go, jako człowieka o uniwersalnym umyśle, który potrafił bardzo mądrze, dosadnie i sensownie mówić na każdy temat z dziedziny filozofii i teologii. Miał taką wiedzę ze wszystkich dziedzin i kierunków filozofii i teologii. Drugi rys, który zdołał

Księdza Rektora to uprawianie teologii na użytek duszpasterstwa. Wiemy, że nie tylko był znakomitym nauczycielem akademickim, cenionym przez studentów, prowadzącym liczne prace magisterskie i doktorskie, ale był także rekolekcjonistą i kaznodzieją, chętnie zapraszany przez księży duszpasterzy, a więc uprawiał teologię nie tylko przy biurku, ale była to teologia na użytek duszpasterstwa. Trzeci rys, to wielkie serce dla wszystkich i dla kadry naukowej, i dla młodzieży.

Księżo Waldemarze, dziękujemy Bogu za Ciebie, dziękujemy Tobie, spoczywaj w pokoju.

PROF. DR HAB. BOGUSŁAW FIODOR
– REKTOR UNIWERSYTETU EKONOMICZNEGO WE WROCŁAWIU
– PRZEWODNICZĄCY KOLEGIUM WYŻSZYCH UCZELNI WROCŁAWIA, OPOLA, CZĘSTOCHOWY I ZIELONEJ GÓRY, W IMIENIU CAŁEGO ŚRODOWISKA AKADEMICKIEGO SKUPIENEGO PRZY TYM KOLEGIUM

Ekscelencjo Księżo Arcybiskupie, Ekscelencje Księża Biskupi, Magnificencje, Szanowni Zgromadzeni według waszego dostojęstwa i tytułów. Żegnamy dzisiaj wyjątkowego człowieka. Człowieka wiary i nauki, wspaniałego kapłana, wybitnego członka środowiska akademickiego naszego miasta, wychowawcę wielu pokoleń duszpasterzy, duszpasterza wielu pokoleń wiernych, syna ziemi, tej ziemi.

Stąd pochodził, tutaj spędził całe życie, służąc Kościołowi i wiernym. Ojakości tej służby niech świadczą tłumy oławian, żegnających swojego proboszcza, który w 2007 roku po latach posługi kapłańskiej, odchodził z tej parafii do Wrocławia. Wielu z nich towarzyszy mu dzisiaj, łącząc się w modlitwie o wieczny odpoczynek.

Był ksiądz Waldemar człowiekiem integralnym, którego słowa, wartości i czyny stanowiły jedność. Teologia, którą studiował, a potem wykładał, była dla niego naturalnym uzupełnieniem przekazywania wiary. Wierzył i chciał lepiej poznać tego, w którego wierzył, a skoro uwierzył i poznał, to naturalną konsekwencją wiary i wiedzy były uczynki, uczciwa służba Bogu i ludziom, pełna czystości, ciepła i afirmacji życia. Jak powiedział w jednym z wywiadów: *Chcemy na naszej uczelni wykładać naukę, która nie jest usługą, tylko posługą.* Jako przewodniczący Kolegium Rektorów Uczelni Wrocławia, Opola, Częstocho-



Modlitwa przy grobie i złożenie ciała ks. Rektora w grobowcu rodzinnym

wy i Zielonej Góry, której ksiądz profesor był członkiem, w czerwcu jednogłośnie wybrany na wiceprzewodniczącego, muszę podkreślić, że działalność duszpasterska księdza profesora Waldemara Irka współbrzmiała z aktywnością naukowo-dydaktyczną. Był niezwykle zaangażowany w integrację wrocławskiego środowiska akademickiego, kontynuując tę piękną tradycję wrocławską bycia razem ludzi nauki i Kościoła, nauki i wiary, która owocowała wieloma cennymi inicjatywami.

Jako chrześcijanie wierzymy, że nasz brat i przyjaciel odszedł do Pana, do lepszego życia, jednak po ludzku trudno jest nam pogodzić się z pustką, jaką zostawia po sobie. Tym bardziej kiedy znowu, po ludzku patrząc, odchodzi człowiek w kwiecie wieku, w pełni sił witalnych mający jeszcze wiele planów i zamierzeń do zrealizowania.

Mamy w żywej pamięci tak niedawne wspólnie przeżywane jeszcze podniosłe i radosne chwile, wizytę u Nuncjusza Apostolskiego Arcybiskupa Celestino Migliore w Warszawie. Wizytę w listopadzie 2011 roku w Stolicy Świętej, połączoną z wręczeniem Ojcu Świętemu Benedyktowi XVI „Lauru Akademickiego”. Tak niedawny jubileusz trzydziestolecia Twojego kapłaństwa, drogi przyjacielu, i wiele innych. Łączymy się w żalu z rodziną zmarłego Księdza Profesora i całą społecznością akademicką Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, pamiętając jednak o przesłaniu św. Augustyna: „Życie jest okrętem, nie siecią”.

Żegnamy Cię, Drogi Przyjacielu, będzie nam Ciebie bardzo brakowało. Pozostaniesz w naszej pamięci, w naszych sercach i modlitwie.

Żegnaj, Księżo Profesorze

ES Dokończenie ze str. 7

PROF. DR HAB. INŻ. TADEUSZ WIĘCKOWSKI – REKTOR POLITECHNIKI WROCLAWSKIEJ

Magnificencjo Księżo Rektorze jak trudno znaleźć słowa w tak smutnej chwili. Byłeś rektorem Papieskiego Wydziału Teologicznego, wielkiej uczelni, ale byłeś również wielkim rektorem, bo widziałeś drogę swojej uczelni, jako uczelni autonomicznej, która łączy wszystkie nasze uczelnie wrocławskie. Ale ponieważ byłeś również duchow-

wym rektorem nas wszystkich, wszystkich uczelni wrocławskich. Dzisiaj ciebie zabrali, ale również byłeś pracownikiem i profesorem Politechniki Wrocławskiej.

To Ty zbudowałeś szczególne relacje między Papieskim Wydziałem Teologicznym, a Politechniką Wrocławską. Trudno zapomnieć te liczne spotkania na Politechnice. Trudno zapomnieć wizyty kardynałów Grocholewskiego, Bertone, spotkania z dziekanami i senatami Politechniki Wrocławskiej. Trud-

W IMIENIU PREZYDENTA WROCLAWIA MACIEJ BLUJ, WICEPREZYDENT

Księżo Profesorze, Wrocław Cię żegna, ale Wrocław Ci dziękuje. Przede wszystkim dziękujemy ci za pracę we Wrocławiu, za Twoją naukę, za Twoją obecność, za to, że nie tylko byłeś we Wrocławiu, ale byłeś z wrocławianami.

FRANCISZEK PAŹDZIERNIK – BURMISTRZ OŁAWY

Eminencjo, dostojni goście. Kochany Księżo Profesorze. Abraham Lincoln powiedział: *To piękne, gdy człowiek jest dumny ze swojego miasta, lecz jeszcze piękniejsze, gdy miasto może być z niego dumne.*

Tak, byliśmy i jesteśmy dumni z Ciebie, oławianina, który wśród nas urodził się, wychował i pracował, który był au-

torytetem nie tylko w naszym mieście, ale i w kraju, który promował Oławę, podkreślając, że stąd się wywodzi. Wyrazem naszego szacunku był nadany tytuł przez radę miejską w Oławie „Zasłużony dla miasta Oławy”.

Dziękujemy raz jeszcze za mądrość przekazywaną w homiliach i kazaniach, za życzliwość i dobroć, jakiej oławianie doświadczali w bezpośrednich kontak-

BRONISŁAW PAŁYS – DYREKTOR PROGRAMÓW KATOLICKICH I PATRIOTYCZNYCH POLEST

O najdostojniejszy Ekscelencjo Księżo Arcybiskupie, dostojni księża biskupi, czcigodni księża wszystkich godności, Magnificencje, drodzy państwo. Przypadło mi w udziale pożegnać księdza Waldemara, Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego w imieniu środowiska kultury w imieniu stowarzyszeń kulturalnych katolickich i w imieniu Zakonu Bożego Grobu w Jerozolimie.

Jeszcze wczoraj rozmawiałem z naszym wielkim mistrzem Jego Eminencją księdzem kardynałem Józefem Glempem, który prosił i upoważnił mnie wszystkim powiedzieć, że zakon Bożogrobców jest bardzo bliski jego pamięci, ponieważ on był bardzo bliski sercem temu zgromadzeniu. Dziękujemy Ci, Księżo Waldemarze za to, dziękujemy ci za to, co czyniłeś dla

KS. PRAŁAT ZBIGNIEW TRACZ, W IMIENIU KAPŁANÓW, KTÓRZY PRZYJĘLI ŚWIĘCENIA

Niespełna cztery miesiące temu wszyscy koledzy kursowi Księdza Waldemara, wielu obecnych tu księży, byliśmy zasłuchani w jego homilię. Jedna wygłoszona w kościele Miłosierdzia Bożego we Wrocławiu, druga w kościele św. Andrzeja Apostoła w Męcince. Było to podczas pogrzebu naszego kursowego ko-

legi ks. Leszka Jabłońskiego. Przyjaciela od serca ks. Waldemara. Wszyscy pamiętamy te piękne słowa o potrzebie życia z Bogiem, potrzebie modlitwy i te słowa skierowane do nas, że ksiądz Leszek zorganizował nam początek obchodów trzydziestolecia kapłaństwa. Waldku, a Ty nam zorganizowałeś zakończenie tych obchodów.

Nikt z nas nie spodziewał się wtedy, że tak to się wszystko poukłada,

no zapomnieć te przepiękne homilie podczas uroczystości akademickich. To rzeczywiście dzięki Tobie ta relacja pomiędzy Politechniką Wrocławską, a Papieskim Wydziałem Teologicznym jest szczególna. Ale również trudno zapomnieć te ostatnie dni, ostatnie spotkania, w domu, miejscu szczególnym Domu Jana Pawła II, kiedy mówiliśmy o przyszłości, o wizycie u Nuncjusza, o wizycie w Ziemi Świętej.

Już nie wygłosisz kazania, homilii podczas Konferencji Rektorów Polskich Uczelni Technicznych w Krzeszowie. Mówią, że nie ma ludzi niezastąpionych, ale pozostaje po nich pustka. Spoczywaj w pokoju.

Ja dziękuję Ci za Twoją ciekawość, za słowa powitania, co słyhać?, co dobrego?, które nigdy nie były pustymi pytaniami, zawsze czekałeś na odpowiedź, starałeś się uczestniczyć w najważniejszych wydarzeniach, interesowałeś się drugim człowiekiem. Myślę, że jest tak, jak w twoim testamencie, że dzisiaj żegnają cię przyjaciele. Spoczywaj w pokoju.

tach z mieszkańcami. Dziękujemy. Pozostaje mieć nadzieję, że są w życiu chwile, które na zawsze w pamięci zostają i choć czas przemija, one nie mijają, i są osoby, które bywają niezapomniane.

Teraz, zgodnie ze słowami Jana Pawła II: *Musimy być mocni miłością, która jest potężniejsza niż śmierć.*

Kochany Księżo Profesorze, spoczywaj w pokoju.

ludzi kultury. Nie było uroczystości, nie było zjazdów, gdzie by ludzie kultury występowali, czy to w auli, czy w którejś z katedr czy kościołów. Ty prosiłeś zawsze ludzi tych, aby upiększali, żeby łączyli się z tą wielką nauką, którą reprezentujesz, Bożą nauką, łączyli kulturę, która jest nieodzowna, jak zawsze powiadałeś.

Pamiętam Twoją ostatnią wizytę w Wydziale Programów Katolickich, przyszedłeś z księdzem prorektorem. Przyniósłeś nam obrazek, w którym były relikwie Ojca Świętego. Zaskoczony byłem bardzo, ale jednocześnie wiem, że dzisiaj mogę go postawić na własnym domowym ołtarzyku i pamięć zawsze będzie o Tobie długotrwała. *Non omnis moria.* Nie cały umarłeś. Pozostawiłeś po sobie wielkie dzieła, zostawiłeś pamięć i ta będzie wieczna tu na ziemi, a Pan Bóg niech Cię nagrodzi tam, w niebie. *Requiescat in pacem.*

ale bądź wola Boga. Bóg tak chciał. Widocznie potrzebuje Cię tam u siebie. Nasze serca pozostaną pełne bólu, ale i nadziei. Wierzymy, że odszedłeś do domu Ojca, że spotkałeś się już z mamą, tatą, siostrą, z księdzem Leszkiem, z księdzem Ryszardem, księdzem Józefem, naszymi kolegami i będziecie tam za nami orędownać, bo się nie rozstajemy. Wierzymy w świętych obcowanie i prosimy o to orędownictwo Twoje i naszych

kolegów przed obliczem Boga, byśmy mogli wiernie wypełniać swoje powołanie na ten czas, który nam Pan Bóg wyznaczył. Marta w dzisiejszej Ewangelii usłyszała słowa, *Jeżeli uwierzysz ujrzysz chwałę Bożą*. Ty uwierzyłeś od samego

początku i wierzymy, że oglądasz chwałę Bożą, że cieszysz się radością nieba i, że będziesz na nas oczekiwał. Przyjdzie czas, że pójdziemy za Tobą wtedy, kiedy nas Bóg wezwie do siebie. Będzie nam Cię brakowało Waldku, tutaj na ziemi,

Twoich spotkań z Tobą, Twojego uśmiechu, Twojej mądrości, Twojej przyjaźni, bo tak sobie ceniliśmy te wszystkie nasze „rokowe” spotkania. Tak chciał Bóg. Bądź szczęśliwy w wieczności i nie zapominaj tam o nas.

W IMIENIU CAŁEJ SPOŁECZNOŚCI PAPIESKIEGO WYDZIAŁU TEOLOGICZNEGO WE WROCŁAWIU, SEMINARIÓW DUCHOWNYCH – KS. DR ANDRZEJ TOMKO, PEŁNIĄCY OBOWIĄZKI REKTORA UCZELNI

Pięć lat temu z tego miejsca, kiedy ksiądz profesor Waldemar wyruszał na posługiwanie na Papieskiej uczelni miałem okazję powiedzieć do oławian takie słowa, że droga z Oławy do Wrocławia jest bardzo krótka, a serce nie zna odległości.

Ekscelencjo księżę Metropolito, księżę Arcybiskupie, Ekscelencje Księża Biskupi, Magnificencje, panie i panowie rektorzy, dziekani wydziałów teologicznych z Polski i z zagranicy, bracia w kapłaństwie, klerycy, siostry zakonne, drodzy oławianie. Droga z Wrocławia i z innych miejsc do Oławy nie jest długa, bowiem miłość i serce nie zna odległości. Ksiądz Rektor to postać wielowarstwowa i wielobarwna. W przestrzeni jego umysłu i serca, bardzo wiele osób mogło

odnaleźć schronienie i energię do działania. A błysk inteligencji spleciony z dobrocią serca pozwolił wielu osobom nie dreptać w miejscu, ale stanąć jak na kamieniu milowym, który daleko przenosi człowieka.

Byliśmy szczęśliwi, że mogliśmy doświadczać jego osoby, choć niedługo, pięć lat. W imieniu zarządu naszej papieskiej uczelni, na ręce księdza Arcybiskupa Wielkiego Kanclerza, składamy podziękowanie, w imieniu księży prorektorów, księdza sekretarza generalnego, wysokiego Senatu, w imieniu pracowników administracji naszej uczelni wyrażamy wdzięczność wam kochani za to, że tutaj jesteście, bowiem wielobarwność tej postaci nie traci na blasku, każdy może się w niej przejrzeć, bowiem dzisiaj kładziemy go do prochu ziemi, ale przecież z tego prochu, Pan Bóg powołał zmartwychwstałe ciało Jezusa, to wielka siła i nadzieja, a ducha nie da się spopielić. Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie.

KS. ABP MARIAN GOŁĘBIEWSKI

Zwykle w takim momencie składa się kondolencje najbliższej rodzinie, a jeśli kapłan był proboszczem to i parafii. Najbliższa rodzina księdza rektora Waldemara Irka, jego rodzice i siostra spoczywają już na cmentarzu. Pozostała siostrzenica i jej w tej chwili wyrażam moje najszersze kondolencje jak i również dalszej rodzinie.

Należałoby w tym momencie wyrazić słowa współczucia dla całego Papieskiego Wydziału Teologicznego, którego jestem Wielkim Kanclerzem, ze względu na stratę i to tak nagłą, rektora. Moi drodzy, odejście zwłaszcza tak szybkie i niespodziewane kapłana jest bez wątpienia stratą dla diecezji, jest przeżyciem trudnym i jakże bolesnym dla biskupa diecezji, którego obowiązkiem jest dbać o kadry i naukowe, i duszpasterskie na terenie powierzonej mu owczarni Chrystusowej.

Z księdzem rektorem Waldemarem Irkiem rozmawiałem kilka dni przed śmiercią i to nawet dość długo. Siedzieliśmy przy kawie w mojej rezydencji. Opowiadał mi o swoich ostatnich podróżach, zwłaszcza o ostatniej podróży do Anglii i o swoich wrażeniach. Mówiliśmy również o Wrocławskich Dniach Duszpasterskich, jak również o perspektywach studiów na Papieskim Wydziale Teologicznym, biorąc pod uwagę, niestety, zmniejszającą się liczbę studentów świeckich. Ani słowa nie mówiliśmy o zdrowiu czy o chorobie. Nie, ani jedno słowo na ten temat nie padło. Wydawało się, więc, że wszystko



jest dobrze, Tymczasem przyszła smutna wiadomość o jego nagłym odejściu.

Chciałbym podkreślić to, co zostało wielokrotnie powiedziane o jego talentach, których mu Pan Bóg nie poskąpił, o jego zdolnościach, o pięknym słowie, które wypowiadał. Biorąc to pod uwagę wciągnąłem go do Konsultorów Rady Apostolstwa Świeckich działających przy Konferencji Episkopatu Polski i w tej Radzie pełnił funkcję sekretarza.

Chciałbym w tym momencie bardzo mocno i szczerze podziękować wszystkim braciom kapłanom, na czele z księżmi biskupami, którzy tak licznie przybyli na ten pogrzeb, aby modlić się za swego współbrata. Bardzo wam za to dziękuję i pamiętajcie o nim w modlitwach, bo każdy z nas i biskup, i papież, i każdy kapłan, i każdy proboszcz, i każdy wikariusz, jakkolwiek funkcję by kapłan pełnił, jest tylko człowiekiem i liczy na miłosierdzie, i liczy na łaskę Bożą,

która go w trudnych momentach podtrzymuje. Dlatego pamiętajmy o naszym współbracie w naszych pokornych, cichych modlitwach.

Na pewno będzie go nam bardzo brakować. Dlaczego? Bo reprezentował dziedzinę, w której był fachowcem, Katolicką Naukę Społeczną. I tak się zdarzyło, że niedawno odprowadziliśmy na cmentarz śp. Księdza Profesora Piotra Niteckiego, a teraz Księdza Rektora Waldemara Irka, właśnie z tej dziedziny, która jest tak ważną dziedziną i tak aktualną w obecnym kontekście socjologicznym, w jakim

nasza Ojczyzna i nasza archidiecezja się znajduje. Drodzy bracia kapłani, 27 sierpnia rozpoczynają się Wrocławskie Dni Duszpasterskie. Mówiliśmy na ten temat z Księdzem Rektorem, by was zachęcić, byście przybyli i uczestniczyli w tych Dniach Duszpasterskich, bo to są specjalnie dla was organizowane i wykłady, i konwersatoria, i konferencje, żeby zadośćuczynić temu marzeniu i życzeniu śp. Księdza Waldemara Irka, zapraszam was do wzięcia udziału w tych Wrocławskich Dniach Duszpasterskich. A teraz odprowadzimy na cmentarz naszego wrocławskiego kapłana. Tyle pięknych słów już wypowiedziano, tyle pięknych myśli zapadło w naszej duszy. Niech ta pamięć o nim pozostanie zawsze i nam przypomina, że warto pracować dla Kościoła, dla Chrystusa, że warto pracować i poświęcać się dla szerzenia Ewangelii we współczesnym świecie. Bóg zapłać.

Księżdz prof. Waldemara Irka wspominają:

METROPOLITA WROCŁAWSKI ABP MARIAN GOŁĘBIEWSKI

Dziś wczesnie rano dowiedziałem się o nagłej śmierci ks. rektora Waldemara Irka. Był to dla mnie szok i wielkie zaskoczenie, sądzę że nie tylko dla mnie, ale i dla wszystkich kapłanów i w jakimś sensie dla całej archidiecezji, bo odchodzi kapłan wykształcony, zdolny przedsiębiorczy, liczący zaledwie 55 lat. Pełnił aktualnie funkcję Rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego. Z księdzem prof. Irkiem spotkałem się właściwie, kiedy przyszedłem do Wrocławia.

Początkowo funkcję Rektora PWT pełnił ks. prof. Józef Pater, a potem w wyborach przewidzianych statutem PWT został wybrany ksiądz prof. Waldemar Irek. Myślę, że bardzo szybko zdobył sobie zaufanie w środowisku akademickim Wrocławia, nawiązał dosyć dobre, a nawet przyjacielskie kontakty z rektorami naszych uniwersytetów i wyższych uczelni. Również dość dynamicznie wpływał na działalność PWT. Trzeba powiedzieć, że to jest wielka strata dla archidiecezji, bo po ks. prof. Piotrze Niteckim, też nagle zmarłym w wypadku samochodowym, teraz odchodzi drugi człowiek, który był specjalistą mniej więcej z tej samej dziedziny, tzn. z katolickiej nauki społecznej. Jest to bez wątpienia strata, bo ci dwaj kapłani byli bardzo dobrze przygotowani do tego, by tę katolicką naukę społeczną uprawiać i ją przekazywać studentom. No cóż nam pozostaje? Jest jakieś ostrzeżenie dla każdego z nas, które płynie z Ewangelii: nie wiecie dnia ani godziny. A poza tym jakieś zobowiązanie do pamięci o nim w modlitwach. Myślę, że na ten temat jeszcze będziemy wielokrotnie mówić i również nasze media katolickie będą wspominać tego, który tak szybko odszedł do Pana.

BP IGNACY DEC

Jesteśmy bardzo zaskoczeni nagłą śmiercią ks. prof. Waldemara Irka, rektora PWT we Wrocławiu. Jest to wielka strata nie tylko dla Wrocławia, dla Wydziału Teologicznego i dla środowiska naukowego Wrocławia, ale myślę, w jakimś sensie jest to także strata dla teologii akademickiej w naszym kraju, ponieważ ks. prof. Irek był już znanym teologiem w wymiarach naszego kraju i jego nazwisko właściwie już było znane we wszystkich ważniejszych ośrodkach teologicznych. Dlatego trzeba tę śmierć widzieć jako pewną stratę dla polskiej teologii katolickiej.

Jeśli chodzi o jego walory, naukowe i osobowościowe, to są one bardzo znaczące. Więc walory naukowe, to po prostu taka integralna wizja całej teologii i filozofii. Ks. prof. Irek był kompetentny, by mówić na właściwie każdy zadany temat teologiczny czy filozoficzny. Był umysłem uniwersalnym, był w stanie sensownie i tak właściwie mówić na każdy zadany mu temat.

Gdy idzie o formę przekazu, ta forma też była szczególna, bardzo się podobała słuchaczom. Był w odbiorze ks. prof. bardzo łatwy i nie tylko jego wykłady cieszyły się dużym uznaniem ze strony studentów, ale także jego kazania, które wygłaszał, a wygłaszał ich wiele. Zwykle nie odmawiał



księżom, którzy go prosili o wygłoszenie kazania czy prelekcji, chętnie, jak tylko był w stanie, miał termin wolny, to wyrażał zgodę, przyjeżdżał i wygłaszał, i zwykle zachwycał słuchaczy, i tych uczonych, i także ludzi prostych.

Potrafił refleksję teologiczną, taką *stricte* akademicką łączyć z przekazem myśli teologicznej ludziom prostym, a więc można by go nazwać znakomitym popularyzatorem teologii w przepowiadaniu, takim ewangelicznym, do ludzi w ramach duszpasterstwa. Też można by było zauważyć, że ks. prof. Irek był człowiekiem bardzo życzliwym, bezpośrednim, kontaktowym. Bardzo ładnie prowadził przewody doktorskie, egzaminy magisterskie. Był bardzo życzliwy, ale też oczywiście i wymagający.

Dlatego, gdy Go żegnamy, to mamy za co Panu Bogu dziękować, bo Pan Bóg wiele dobra przekazał ludziom przez jego posługę kapłańską i tę akademicką, i tę duszpasterską, i prosić, żeby w niebie tam o nas pamiętał i wypraszał nam godnych następców swoich, żebyśmy mogli życie kościoła dalej urzeczywistniać i w wymiarze akademickim, teologicznym i także w wymiarze duszpasterskim. To powiązanie teologii akademickiej z teologią duszpasterską było czymś znamienym dla ks. Rektora i za to winien być właśnie podziwiany.

KS. DR JANUSZ CZARNY

Trudno wspominać kogoś, co do kogo ma się pełną świadomość że jest, że cały czas jest wśród nas. Trudno wspo-

minąć kogoś, kogo znało się od bardzo, bardzo wielu lat, z kim współpracowało się na bardzo różnych płaszczyznach, ale przede wszystkim chodzi tu o pewną więź, więź przyjaźni, która to więź datuje się jeszcze, czy zawiązała się, na samym początku klerykatu we wrocławskim seminarium, zwłaszcza że zarówno ks. prof. Irek, jak i ja pochodziliśmy wówczas z jednego dekanatu, dekanatu oławskiego.

Znaleźliśmy się na jednym kursie seminaryjnym. Tak było przez sześć lat. Już wtedy łączył nas także pewien krąg zainteresowań, związany z naukami społecznymi czy też z filozofią. Potem po święceniach, krótkie lata pracy duszpasterskiej i zarówno ks. prof. Waldemar jak i ja znaleźliśmy się na studiach specjalistycznych w Lublinie, choć na różnych wydziałach i różne to były specjalizacje, to jednak spędziliśmy tam kolejne lata studenckie, co nas jeszcze bardziej związało.

A potem praca na bardzo różnych odcinkach, w bardzo różnych środowiskach, także praca duszpasterska, także dydaktyka na PWT, także duszpasterstwo, w sensie duszpasterstwa parafialnego. Bo przecież ks. prof. Waldemar przez dziesięć lat był proboszczem w parafii pw. Świętych Piotra i Pawła w Oławie, równocześnie prowadząc pracę naukową i podejmując wysiłki dydaktyczne na wydziale i innych uczelniach wrocławskich.

To także był czas pewnego ściślejszego związania się. Wcześniej przecież właściwie stał się pewnym kamieniem węgielnym, tak by rzecz można, duszpasterstwa wojskowego na Dolnym Śląsku, był dziekanem Śląskiego Okręgu Wojskowego we Wrocławiu. To świadczy o niezwykle bogactwie osobowości śp. ks. prof., ks. rektora Waldemara. Bogactwie osobowości, o której by można było powiedzieć, że jest jakby nie do objęcia.

Z jednej strony wspaniały erudyta i myśliciel, a z drugiej strony, kiedy został rektorem PWT pokazał się jako niezwykle sprawny organizator życia akademickiego, rozwijając w ten sposób dorobek swoich poprzedników na tym stanowisku. A przecież cały czas, nie tylko wtedy, kiedy nosił oficjalną rektorską togę, bo także i wtedy był człowiekiem ciepłym, otwartym, niezwykle lubiącym studentką młodzież, człowiekiem, który zawsze starał się być dobry.

Nigdy nie odmówił pomocy we wszystkich środowiskach i na wszystkich płaszczyznach, gdzie pracował. I takim pewno pozostanie. Powiadam, to nie jest wspomnienie postaci śp. ks. prof. Waldemara Irka, rektora PWT we Wrocławiu. To jest mowa o człowieku, który ciągle wśród nas jest obecny. Pewnie na bilanse przyjdzie czas, wtedy kiedy dotrze do nas świadomość, że Pan powołał go do siebie. Póki co mówimy o człowieku obecnym wśród nas.

KS. PROREKTOR STANISŁAW ARASZCZUK

Z ks. rektorem Waldemarem znaliśmy się już od czasów seminaryjnych. Wtedy dla nas młodszych alumnów Waldek był rzeczywiście takim wzorem dobrego kleryka, ale także i wielkiego przyjaciela.

Po seminarium duchownym pracował w Strzegomiu. I tutaj po raz kolejny spotkaliśmy się, bo w Strzegomiu miałem Mszę prymicyjną i właśnie ks. Waldemar Irek, jako wikariusz parafii strzegomskiej, przygotowywał mi prymicje. Wtedy bardzo intensywnie pracował też naukowo, ale również w duszpasterstwie parafialnym.

Był dobrym wikariuszem i wielkim przyjacielem także proboszcza, ks. prałata Stanisława Siwca. Kolejne nasze spotkania to studia na katolickim Uniwersytecie Lubelskim. Jako student rzeczywiście wykazywał się wielką erudy-

cją, zdolnościami i myślę, że te studia jeszcze bardziej nas zbliżyły.

Byłem na obronie pracy doktorskiej ks. Waldemara. Później spotykaliśmy się wiele razy w pracy duszpasterskiej.

Kiedy zostałem wicerektorem w seminarium w Legnicy i organizowałem wspólnie z obecnym biskupem Stefanem Regmuntem to seminarium, zaprosiliśmy ks. Waldemara, aby w legnickim seminarium miał zajęcia, wykłady, także ze studentami teologii dla świeckich w Legnicy. I te spotkania, zwłaszcza rozmowy w moim mieszkaniu, były ubogaceniem i wiedzy, ale także i duchowości.

Ceniłem sobie ogromną przyjaźń ks. Waldemara, jego wielką życzliwość. Kiedy zrobiłem habilitację na wydziale teologicznym w Opolu poprosił mnie, żebym podjął również pracę na PWT we Wrocławiu. I także poprosił, bym pomagał mu w zarządzaniu tą uczelnią, najpierw jako pełnomocnik do spraw dydaktycznych, pełnomocnik rektora, a później jako prorektor do spraw studentów i myślę, że ten czas takiej współpracy, czas tworzenia też i środowiska, ale także realizacji zadań, to był czas bardzo ważny i dobry dla papieskiej uczelni we Wrocławiu.

Dla mnie osobiście były to spotkania, które pozwalały inaczej spojrzeć też na uprawianie teologii, na działalność naukową. Ks. Rektor zachęcał nas, abyśmy robili kolejne stopnie naukowe, abyśmy wchodzili w struktury różnych organizacji naukowych, byśmy reprezentowali naszą uczelnię na różnych spotkaniach i dlatego też to z jego inicjatywy byliśmy w różnych gremiach, ale i uczestniczyliśmy w różnych naukowych spotkaniach nie tylko we Wrocławiu, również w innych ośrodkach akademickich.

Jestem Bogu wdzięczny za to, że mogłem z ks. rektorem Waldemarem Irkiem przez te kilka lat pracować, że wiele od niego się nauczyłem. Jestem wdzięczny mu za taką mobilizację na płaszczyźnie naukowej, za również wielką życzliwość i pomoc w realizacji programów, które ugruntowywały też i moją wiedzę.

Myślę, że ta nagła śmierć ks. rektora prof. Waldemara Irka dotknęła bardzo głęboko wielu jego przyjaciół, wielu kolegów. Kiedy obchodził 30-lecie święceń kapłańskich w seminarium spotkali się przyjaciele ks. Waldemara. Bardzo mocno przeżywał tę rocznicę święceń i chciał jakby przy ołtarzu Chrystusa zebrać wszystkich tych, którzy byli mu bliscy i drodzy. Sprawował tę Mszę św., ks. prof. Krucina powiedział Słowo Boże, ale było to rzeczywiście takie rodzinne spotkanie, takie doświadczenie jego wielkości jako kapłana, jako profesora, jako rektora PWT we Wrocławiu.

Jego nagła śmierć bardzo mnie osobiście dotknęła. Już rano otrzymałem wiadomość, że ks. Waldemar nie żyje i rzeczywiście starałem się wtedy to, co mogłem uczynić, pomodlić się, odprawić Mszę św., bo tego również i uczył, że spotkanie z Bogiem, ale także i modlitwa jest każdemu potrzebna.

Ta śmierć na pewno też jakoś wywarła głębokie uczucie, że Bóg powołuje do siebie kiedy chce i na pewno ta śmierć jest również dla nas pytaniem, na temat tego, co czynimy dla PWT, dla Kościoła lokalnego, ale również, co czynimy dla innych, zwłaszcza tych bliskich, z którymi spotykamy się na co dzień. Ta śmierć również uczy nas, że trzeba być dobrymi dla księży, życzliwymi, tak jak to czynił ks. prof. Waldemar. Wielka życzliwość dla księży, niesienie pomocy świeckim, życzliwość dla studentów. To jest też jakiś testament duchowy, który ks. Rektor nam zostawił, który powinniśmy realizować.

Księżdzia prof. Waldemara Irka wspominają

 Dokończoniez ze str. 11

O. PROREKTOR KAZIMIERZ LUBOWICKI

Ks. rektor Waldemar Irek przede wszystkim kochał Boga i kochał książki, ale w naszej pamięci pozostaje jako ten, który kochał człowieka. Kochał studentów, bronił ich, okazywał im życzliwość, czasami wręcz taką, na jaką już nie zasługiwali.

Z głębokim szacunkiem myślał o każdym z kapłanów, okazywał ten szacunek, pomagał, bronił. Równocześnie na naszej uczelni w gronie prorektorów zarządu, ale też w szerokim gronie Senatu starał się wprowadzić atmosferę życzliwości. Okazywał się przede wszystkim człowiekiem, miał odwagę być człowiekiem, miał odwagę być dobry, miał odwagę tę dobroć pokazywać i miał też odwagę myśleć w sposób nietuzinkowy, ale szukając prawdy.

Śmierć zaskoczyła. Dopiero może teraz jeszcze bardziej wiadać jak wielkie znaczenie miała jego obecność pośród nas. Dawał poczucie bezpieczeństwa, wyznaczał kierunek szacunku i życzliwości.

KS. PROF. WŁODZIMIERZ WOŁYNIEC

Ks. Waldemar Irek umiał zrozumieć problemy ludzkie, wyjść im naprzeciw. Niósł taką otuchę i nadzieję. Można było mu wszystko powiedzieć i znaleźć w nim jakieś wsparcie, wsparcie i pomoc. I za to jestem mu bardzo wdzięczny, że potrafił w tak różnych, trudnych nieraz sytuacjach wesprzeć i dodać nadziei.

KS. PRAŁAT STANISŁAW PAWLACZEK

Ks. rektora Waldemara Irka poznałem, gdy jeszcze był dzieckiem. Urodził się bowiem w Oławie, gdy ja przygotowywałem się tam do matury w oławskim liceum ogólnokształcącym. Wtedy oczywiście go jeszcze nie znałem, nie znałem bowiem wówczas jeszcze jego rodziców. Dobrze poznaliśmy się 8-9 lat później, kiedy znowu znalazłem się w Oławie już jako wikariusz w tamtejszej parafii, a kiedy Waldek uczył się do drugiej klasy i zaczynał być ministrantem.

Od razu stał się ulubieńcem ówczesnego proboszcza, ks. prałata Franciszka Kutrowskiego. Był to rok 1965-1966, kiedy stopniowo rozpoczynała się już odnowa liturgiczna w Polsce, wprowadzano między innymi czytanie lekcji mszalnej w języku polskim. Przez cały adwent wówczas Waldek codziennie przychodził służyć na Roraty, które odprawiał codziennie o godzinie 6.00 sam ks. prałat, rzadko dopuszczał wikariuszy do tej Mszy św. Waldek już jako drugoklasista zawsze czytał lekcje mszalne i czynił to bardzo dobrze, pięknie, można by rzec wspaniale.

Dziesięć lat później spotkaliśmy się znowu, już po jego maturze, też w oławskim liceum, gdy w 1976 roku zgłosił się do wrocławskiego seminarium, a ja wówczas w seminarium pełniłem funkcję prefekta, czyli wychowawcy. I tak się zdarzyło, że przyszło mi pełnić funkcję opiekuna właśnie ich roku. Częste, codzienne kontakty, życie na co dzień pod jednym dachem przez sześć lat, aż do jego święceń kapłańskich.

A potem znowu spotykaliśmy się, gdy powrócił na Ostrów Tumski już jako duszpasterz akademicki, czy z czasem jako akademicki nauczyciel, profesor, rektor. Zapewne we wszyst-

kich wspomnieniach pojawia się stwierdzenie, że był wyjątkowo inteligentnym i zdolnym studentem i chciałoby się powiedzieć wszechstronnym, z szerokim, a zarazem głębokim widzeniem problematyki. Miał zdolność jasnego i precyzyjnego, a także bardzo konkretnego wyrażania swoich myśli, formułowania zdań. Do tego dochodziła jeszcze piękna polszczyzna, nawet wtedy, gdy mówił nieprzygotowany, jakby improwizował, czy też gdy głosił kazania. Chociaż wszystkie jego wystąpienia publiczne były chyba zawsze z pamięci, były bardzo precyzyjnie przemyślane i dopracowane. Bardzo był zauważany także jego życzliwy stosunek do studentów, z którymi miał do czynienia.

Dziś, po jego odejściu stawiam sobie ciągle pytanie, czy jest ktoś taki drugi do niego podobny.

PROF. TADEUSZ LUTY

Zszokowała mnie, jak wielu i ogromnie zasmuciła wiadomość o śmierci ks. Rektora.

Ja księdza Rektora znałem, można by powiedzieć nawet dosyć długo. Przede wszystkim ze współpracy i to współpracy, która się zaczęła jeszcze na parę lat przed objęciem przez niego misji rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego. Bowiem na swój sposób poratował mnie, jako rektora politechniki, przyjmując propozycję objęcia kierownictwa studium nauk humanistycznych na politechnice. Były to lata pewnie ze dwa, a może ze trzy przed końcem mojej misji rektorskiej. Pełnił wspaniale tę funkcję, przede wszystkim merytorycznie prowadząc wspaniałe wykłady dla naszych studentów, organizując nowe zajęcia z nauk humanistycznych i pomagając mi w ten sposób ogromnie. Byłem mu zawsze głęboko za to wdzięczny. Pełnił tę funkcję do momentu wybrania go na rektora Papieskiego Wydziału Teologicznego.

No i później w kolegium rektorów, gdzie uczestniczyłem zapraszany przez kolegów rektorów, wspominam go jako człowieka, który przede wszystkim miał ogromną wiedzę, wiedzę teologiczną, którą się z nami też i dzielił przy różnych okazjach.

Pamiętam takie bardzo ważne dla mnie wydarzenie, mianowicie był to zjazd, można powiedzieć spotkanie, komisji ekumenicznej episkopatu, na którym poproszono mnie o wykład na temat tolerancji wśród studentów i ogromnie dużo mi dała rozmowa z ks. Rektorem, Jego uwagi, Jego sugestie, może źródła nawet, z których mogłem zaczerpnąć. I to pamiętam jako taki przejaw Jego głębokiej erudycji. Był zawsze, jak każdy zresztą ks. rektor, ale on może szczególnie był taką prawdziwą duszą tego środowiska akademickiego.

PROF. WOJCIECH WITKIEWICZ

Po pierwsze, to wielkie zaskoczenie, bo pamiętam plany, jakie roztaczał Ks. Profesor, jeżeli chodzi o rozwój Papieskiego Wydziału Teologicznego, jak również prace naukowe, które planowaliśmy razem. Teraz właśnie w poniedziałek, cały poniedziałek dzwoniłem do Profesora, żeby się umówić w sprawie auli Fakultetu Papieskiego, gdzie odbędzie się posiedzenie Polskiego Towarzystwa Chirurgii.

Nasza współpraca dotyczyła większości chorych pacjentów, w sprawie których zwracał się Ks. Profesor, pracowników PWT, jak również księży z którymi współpracował. Czyli w moim odczuciu był to człowiek, który chciał pomóc wielu ludziom i pomagał, który też potrafił w każdej sytuacji znaleźć odpowiednie słowa, a żeby z jednej strony pocieszyć ludzi, a z drugiej dać im jakąś naukę i przesłanie.

źródło: www.radiorodzina.pl

Znalezieni przez łaskę, ale jeszcze nie pełni łaski

Boża łaska znajduje i zadziwia tak Maryję, jak i nas. Jednak tylko Ona już jest pełna łaski, my dopiero przyjmujemy jedną łaskę po drugiej.

Zadziwiona łaską

Maryja ma już jakiś plan życia, kiedy zjawia się anioł Gabriel. Na pewno kieruje się już jakąś wizją swojej służby Bogu, bo przecież zaraz sama się nazwie „Służebnicą Pańską” (co zresztą świadczy o Jej prawdziwej pokorze, która tym się różni od fałszywej, że potrafi nazwać rzeczy po imieniu). Maryja lubi podobać się Jemu i stara się zrozumieć, co jest Mu miłe. Plany Maryi są arcy-pobożne – chce pozostać Dziewicą. Jeśli czegoś jeszcze brakuje Jej służebności, to tylko tego, co może dopełnić sam Bóg, i co zrobi On zaraz w sposób nieoczeki-

„co nieco”: Maryja zostanie Matką, a Jej dzieckiem będzie Syn Boży! Tego wcześniejsze rozeznawanie woli Bożej przez Maryję na pewno nie mogło uwzględnić. Maryja poinformowana w sposób nadprzyrodzony (przez anioła) o planie Boga natychmiast się zgadza i weryfikuje swoje wcześniejsze rozeznanie: dobrze, zostanie matką. A nam, zadziwionym tą głęboką prostotą, pozostaje zapytać: cóż jest łatwiej, począc w późnej starości, jak Elżbieta, czy też począc bez udziału męża, będąc dziewicą? A za tym pytaniem ciśnie się kolejne: cóż jest łatwiej – począc w stanie dziewictwa, bez

Zmieszanie Maryi, a także rozważanie w sercu, „co miałyby znaczyć to pozdrowienie” pokazuje, że łaska, którą Maryja została obdarowana, a która teraz się ujawni w fakcie stania się Matką Boga, przekracza Jej oczekiwanie. A to znaczy, że nie tyle Maryja znajduje łaskę, co Bóg swoją łaską znajduje Maryję. Oczywiście Maryja starała się nieustannie szukać woli Bożej, a wszystko to, co się Jej przydarzało, rozważała w swoim sercu. W tym sensie można powiedzieć, że przyszła Matka Boga szukała łaski z nieba. Ale sama łaska jest jednak dobrowolnym przejawem Bożej woli, łaska pozostaje łaską, a nie zasługą. Co najwyżej można tę łaskę przyjąć łatwiej – oto wnioski dla nas – dzięki wcześniejszemu otwieraniu się na Boga.

Boży plan zarówno w stosunku do Maryi, jak i do Elżbiety przekracza ludzkie możliwości jego realizacji. Jak nie da się począc w starości, tak tym bardziej nie można począc bez udziału mężczyzny, a urodzenia Boga w ogóle nie sposób pojąć. A jednak to wszystko staje się faktem. I kolejną wskazówką dla nas: Boża wola dopełnia pragnienia człowieka (jak dopełniła pragnienie macierzyństwa Elżbiety i pragnienie dziewictwa Maryi), ale jednocześnie je przekracza. Widać w relacji ze Zwiastowania również i to, że za łaską wybrania do wypełnienia nadprzyrodzonego czynu musi iść kolejna łaska, łaska nadludzkiej odpowiedzi na Bożą łaskę. Pouczające jest dla nas to, że Maryja nie obiecuje Bogu, że wywiąże się z danego Jej powołania (nie mówi: „Wypełnię to, co mi proponujesz”), ale jego zrealizowanie powierza Bogu („Niech mi się stanie według twego słowa”), który jako jedyny ma moc sprawić, że obietnica się wypełni.

Pełna łaski

Anioł nazywa Maryję „pełną łaski”. Oto ulubienica Boga, ta jedyna, która już jest pełna łaski, w przeciwieństwie do



wany. Dla nas lekcja stąd płynie taka, że wszystkie, nawet najpobożniejsze, plany powinny zostać zweryfikowane i dopełnione przez Boga.


Okazuje się, że dobrze rozpoznała powołanie do dziewictwa, skoro Bóg, oczekując od Niej spełnienia swojej woli, tamtych wcześniejszych planów (czy decyzji) nie anulował, dodał jednak do nich

udziału męża, czy uwierzyć, że Dziecko będzie jednocześnie synem człowieczym i Synem Boga?

Znaleziona przez łaskę

Co to znaczy: „znaleźć łaskę u Boga”? I jak się ją znajduje? Czy przez usilne poszukiwania, jak wskazywałoby na to literalne odczytanie słów anioła?

Znalezieni przez łaskę

 Dokończenie ze str. 13

nas, którzy otrzymujemy kolejne łaski jedna po drugiej: „Z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy – łaskę po łasce [w innych tłumaczeniach: «łaskę zamiast łaski»]” (J 1,16). Egzegeci powiedzą, że wyrażenie „łaska po łasce” odnosi się do nowej łaski, czyli Jezusa Chrystusa i zbawienia w Nim, bowiem stara łaska oznaczała Prawo Boga przekazane za pośrednictwem Mojżesza. Ale teologia duchowości może w sformułowaniu tym wyczytać również drogę naszego życia wewnętrznego: w życiu wierzą-

cego da się zauważyć kolejne łaski, którymi Bóg go obdarza, z których pewne przyjmuje się łatwo, a do przyswojenia innych trzeba latami przygotowywać swoje serce.

Nie tak było z Maryją, w Jej życiu wewnętrznym łaska nie przychodzi po poprzedniej, Ona już jest „łaską pełną”. Podobnie powiedziano o Panu Jezusie – Tym, który jest „pełen łaski” (J 1,14), z tą różnicą, że On jest Bogiem i dlatego jest pełen łaski, a Ona jest stworzeniem Bożym, i dlatego otrzymuje pełnię łaski

od Boga. Bo „z Jego pełni wszyscy otrzymaliśmy” (J 1,16), zarówno my, jak i Ona. Tyle że to, co u Niej już jest, u nas staje się dopiero w czasie. Jesteśmy zdecydowanie bardziej podobni w przyjmowaniu łaski do Józefa niż do Maryi. Ona przyjmuje Bożą wolę od razu, a Jej mąż zмага się z tym jakiś czas (por. Mt 1,18-25). Potrzeba nam czasu, żebyśmy mogli być, jak Ona, pełni łaski. Wszystko zależy od tego, czy przyjmujemy te łaski, które Bóg nam daje; zresztą jeśli przyjmujemy je, to pewnie za Jej wstawieniem, bowiem – przypomnijmy – odpowiedź na łaskę jest również uwarunkowana łaską.

ŚLAWOMIR ZATWARDNICKI

Madonna pod jodłami powróciła do Wrocławia

Cuda się rzeczywiście zdarzają – trzeba tylko w nie mocno wierzyć, bo wiara czyni cuda, nawet w takich dziedzinach jak sztuka czy kryminalistyka! Bo czy nie cudem można nazwać powrót po niemal 70 latach, najcenniejszego obrazu, jaki był we Wrocławiu?

Jest rzeczą niezwykłą, że w sierpniu wrócił do Wrocławia, obraz Łukasza Cranacha Starszego – *Madonna pod jodłami*. Przez fachowców zdecydowanie jest on uważany za najlepszy obraz Cranacha Ojca. Jest to także najcenniejszy obraz odzyskany w Polsce. Na liście strat dóbr kultury po II wojnie światowej znajdował się tuż za „Portretem młodzieńca” pędzla Rafaela Santiego. Co więcej, obraz Madonny został odzyskany bez żadnych opłat, odszkodowań, bez roszczeń i zobowiązań finansowych, jedyne koszty to honorarium szwajcarskiego adwokata, który reprezentował archidiecezję wrocławską.

Jest to obraz olejny malowany na lipowej desce z grubym podkładem gruntującym o wymiarach 71 na 57 cm.

Ale zacznijmy od początku – tak dla niewtajemniczonych.

Początek był w czasach rządów biskupa Jana V Turzona (1506-1520). Biskup Jan pochodził z rodziny węgierskich hrabiów osiadłych w Polsce, a od czasów studiów w Krakowie był związany z kręgami humanistów i otwarty na nowe idee i prądy w kulturze, a także i w teologii; tolerancyjny, szanujący przekonania innych, miłośnik sztuki i nauki, mecenas poetów i artystów. W tym czasie dziekan kapituły katedralnej a zarazem proboszcz katedry, kanonik Joachim von Lindlau zamówił i ufundował obraz Madonny z Dzieciątkiem dla wrocławskiej świątyni. Namalował go około 1510 roku, farbami olejnymi na lipowej desce, Łukasz Cranach Starszy. Jeden z najwybitniejszych niemieckich malarzy i grafików doby renesansu. W swojej młodości Cranach wiele podróżował, ucząc się rysunku i malarstwa i spotkał się wtedy z prądami modnego wówczas humanizmu. W roku 1505 zamieszkał w Wittenberdze i został nadwornym malarzem elektora Fryderyka Mądrego, od którego w 1509 otrzymał tytuł szlachecki. Od tej chwili jego styl tkwiący jeszcze w późnym gotyku dojrzał i wykryształizował się, a po podróży do Niderlandów zaczął

się orientować w kierunku manieryzmu. W tym samym czasie Cranach poznał Marcina Lutera. Przeszedł na luteranizm i uczestniczył w tworzeniu ikonografii luteranckiej, opierającej się głównie na Piśmie Świętym. Większość z tych obrazów zapewniło mu w Europie sławę. Wykonał też wiele portretów Lutera. Był również rajcą miejskim i trzykrotnie został mianowany burmistrzem Wittenbergi. Później pracownię malarską prowadzili jego synowie Hans i Lukas junior.

Przez ponad 400 lat Madonna z Dzieciątkiem Cranacha wisiała w kaplicy Czternastu Świętych Wspomożycieli, która obecnie jest dedykowana świętemu Janowi Ewangeliste. Pod koniec XIX wieku obraz przeniesiono do skarbcza katedralnego i można go było zobaczyć już po wykupieniu biletu.

W roku 1935 dzieło Cranacha zaprezentowano, obok innych obrazów pędzla tego mistrza, na wystawie zorganizowanej w Schlesischen Museum der Bildenden Künste we Wrocławiu. Wtedy to po raz pierwszy wykonano specjalistyczne wielkoformatowe fotografie.

W 1943 roku władze Wrocławia, obawiając się skutków alianckich na-



lotów nakazały ewakuację wszystkich cenniejszych dzieł sztuki z miasta na prowincję. Najpierw Madonna pod jodłami była przechowywana w budynku klasztoru w Henrykowie, a później przewieziono ją do Kłodzka. Po zdobyciu Wrocławia przez Rosjan ówczesny dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego ks. dr Kurt Engelbert przywiózł obraz do zniszczonego miasta i pozostawił go w muzeum, gdyż katedra była zupełnie zrujnowana.

W czasie ewakuacji lipowa deska pękła w dwóch miejscach. Wówczas zlecono pracownikowi muzeum ks. Siegfriedowi Zimmerowi, naprawę dzieła – sklejenie desek i konserwacja warstwy malarskiej. Ten podjął się konserwacji Madonny, a w tym samym czasie władze polskie zmusiły księdza Engelberta do wyjazdu na Zachód. Tak więc, jedyną osobą, która mając bezpośredni kontakt z obrazem potrafiła go zidentyfikować musiała opuścić Wrocław i udać się do Niemiec. Zimmer, bojąc się, że obraz zostanie skonfiskowany przez Rosjan i wywieziony, (taki los spotkał Madon-

nę Cranacha z kolegiaty w Głogowie, która zrabowana przez armię czerwoną dzisiaj jest wystawiana w Muzeum Puszkina w Moskwie) zlecił sporządzenie kopii. Na znalezionej w zburzonej katedrze, średniowiecznej jodłowej desce, z jakiegoś gotyckiego obrazu o zbliżonych wymiarach 68 na 54 cm, wraz z Georgiem Kupke przez prawie rok stworzyli całkiem niezłą kopię Madonny Cranacha. Ksiądz Zimmer poznał Kupkego, gdy jako wikariusz w parafii świętego Bonifacego uczył zdolnego chłopaka rysunku i malarstwa, później pomagał mu, gdy ten studiował w Akademii Sztuk Pięknych, a kiedy jako kaleka powrócił z frontu pomagał w zdobywaniu materiałów malarskich.

Kupke był zachwycony możliwością obcowania z arcydziełem i z szansy uratowania obrazu przed komunistami. Dziś Georg Kupke już nie żyje, zmarł w 1998 roku, zachowała się jednak jego bezpośrednia opowieść o tamtych dniach. *Proszę sobie wyobrazić taką sytuację. Uczeń malarstwa, który nigdy nie widział oryginałów wielkich dzieł sztuki. Praca*

*nad kopią „Madonny” dała mi taką okazję. Rzuciłem się w wir pracy – dzięki temu zadaniu mogłem zagłębić się w ten obraz i uczyć się. To był pierwszy powód. Drugi był nie mniej ważny. Dzięki kopii mogliśmy ten obraz być może zachować dla niemieckiego obszaru kulturowego – mówi Georg Kupke (W. Kalicki, *Sztuka zagrabiona – Madonna znika pod szklanką kawy*, <http://www.poloniaca.org>). Malowali obaj – ksiądz pejzaż, a Kupke postacie. Jednak ich praca nie umywała się do oryginału. Na końcu ks. Zimmer szpilką wyrył w farbie imitację krakelury – siatki spękań.*

Georg Kupke został deportowany do Niemiec pod koniec grudnia 1946 roku, osiadł w Dreźnie, a następnie w Berlinie, gdzie się ożenił, studiował malarstwo i wystawiał swe prace. Ksiądz Zimmer musiał opuścić Wrocław w 1947 roku. Przed wyjazdem zamienił dzieło Cranacha na kopię. Wiedząc, że żołnierze sowieccy rabują wszystkie cenniejsze rzeczy od niemieckich uciekinierów zawiązał Madonnę pod Jodłami w ceratę, a do swojej walizki na wierzch włożył woreczek z kilkoma złotymi i srebrnymi monetami. Gdy celnicy weszli do wagonu, ksiądz Zimmer trzymał na kolanach obitą ceratą deskę, na której stał stary termos i szklanka kawy. Pod siedzeniem ukrył swoją walizkę. Celnicy zaczęli rewizję od bagażu, zabrali woreczek z numizmatami i wyszli. Ksiądz Zimmer z „cenną tacą” przejechał granicę. Osiadł w Bernau pod Berlinem. Jeszcze kilkakrotnie spotkał się z malarzem, a kontakt się urwał po tym jak ksiądz Zimmer wyjechał do Monachium na studia teologiczne. Obraz Madonny pod jodłami Cranacha zabrał ze sobą.

Kupke próbował odszukać Zimmera w 1984 roku, ale z monachijskiej kurii przyszedł list mówiący, że ksiądz Zygfryd zmarł kilka lat wcześniej. W następnym liście Kupkemu wyjaśniono, że nie znaleziono testamentu Zimmera, a w jego spuściźnie nie było obrazu Madonny. Księdza Zimmera znaleziono martwego w jego mieszkaniu siedzącego przy stole. Okoliczności śmierci nie zostały do dzisiaj wyjaśnione!

Co się stało z obrazem? To wyjaśniała monachijska policja.

Okazało się, że w latach 60. Zygfryd Zimmer sprzedał obraz antykwariuszowi Franzowi Waldnerowi z Monachium, właścicielowi Antiken GmbH. Ten odsprzedał obraz dalej. Kilkakrotnie obraz przechodził z rąk do rąk, zawsze na czarnym rynku, gdy



Madonna pod jodłami

ES Dokończenie ze str. 15

na chwilę się pojawiał zaraz znowu tajemniczo znikał, a wszelki ślad po nim się urywał. Madonna pod jodłami była gorącym towarem, który nigdzie nie zagrzał dłużej miejsca. W roku 1970 zaproponowano kupno obrazu jednemu z muzeów w Berlinie Zachodnim. W 1971 zaoferowano Madonnę monachijskiej Pinakotece. W obu przypadkach po potwierdzeniu autentyczności dzieła muzea wycofywały się ze względu na nieuregulowany status prawny. Właścicielem nadal była Archidiecezja Wroclawska.

Natomiast we Wrocławiu niczego się nie domyślano. Niemal wszyscy historycy sztuki byli przekonani, że oryginał Cranacha wisi ciągle w pałacu arcybiskupim.

Szok nastąpił w 1961 roku, gdy duże francuskie wydawnictwo zajmujące się sztuką, przygotowywało monografię Łukasza Cranacha Starszego, wtedy zwrócono się do wrocławskiej kurii z prośbą o dobre kolorowe zdjęcie. Dyrektor muzeum diecezjalnego postanowił zatem oddać obraz do renowacji. Prac konserwatorskich podjęła się pani Daniela Stankiewiczowa. Gdy tylko zobaczyła obraz z bliska, ogarnęła ją niepokój, a kolejne badania i prace utwierdziły ją w przekonaniu, że ma przed sobą fałszyfikat, który nie dorównuje jakością kunsztowi Cranacha. Brakło wirtuozerii i wyrafinowanych, delikatnych laserunków łamiących mocniejsze tony nadających iluzję przestrzenności z których słynął Cranach Ojciec, poza tym ekspertyza wykazała, że nie jest to deska lipowa a jodłowa i jest o kilka centymetrów mniejsza. Wtedy także odszukano fotografię z 1935 roku z Muzeum Śląskiego, aby rozwiać wszelkie wątpliwości.

Skandal był niesamowity, na międzynarodową skalę. Emocje wokół obrazu były tak wielkie, że badania prowadzono niemal cztery lata. Wreszcie w roku 1965 Daniela Stankiewicz opublikowała w „Biuletynie Historii Sztuki” oficjalny komunikat naukowy. Odebrał on księżom wrocławskiej kurii resztki nadziei: *W świetle przeprowadzonych badań i analiz porównawczych, jest rzeczą niewątpliwą, iż obraz znajdujący się obecnie w posiadaniu Kurii Arcybiskupiej we Wrocławiu nie jest identyczny z obrazem Lucasa Cranacha Starszego „Ma-*

donna pod jodłami”, publikowanym w całym szeregu monografii cranachowskich. Jest on zatem kopią obrazu Cranacha o tym samym tytule, wykonaną, jak wskazuje stan zachowania i użyta technika, w I ćwierci XX wieku (jw.).

W roku 1981 Madonna Cranacha znowu pojawiła się na czarnym rynku. Ale tym razem to Konferencja Episkopatu Niemiec otrzymała propozycję kupna obrazu. Złożona propozycja opiewała na 15 milionów marek. Biskupi niemieccy byli skłonni odkupić dzieło i odesłać je do Wrocławia jako piękny symbol dopełniający polsko-niemieckie pojednanie i jako hołd dla kardynała Bolesława Kominka, głównego autora słynnego listu Biskupów Polskich z 1965 roku. Jednakże zanim zebrano potrzebną kwotę i nim policja ustaliła wcześniejsze pochodzenie i łańcuszek pośredników obraz znowu rozplynął się w nicości.

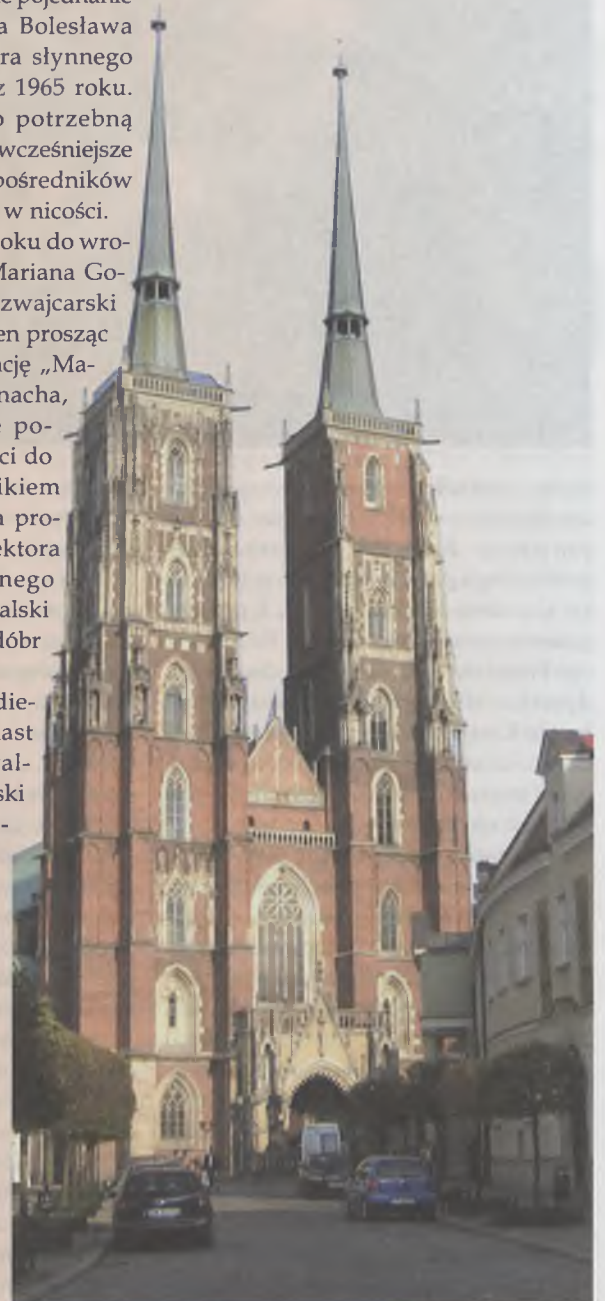
Dopiero w lutym 2012 roku do wrocławskiego arcybiskupa Mariana Gołębiewskiego przyjechał szwajcarski adwokat z diecezji St. Gallen prosząc o szczegółową dokumentację „Madonny pod jodłami” Cranacha, mecenas chciał głównie potwierdzenia praw własności do tego obrazu. Pełnomocnikiem diecezji na prośbę księdza profesora Józefa Patera, dyrektora Muzeum Archidiecezjalnego został prof. Wojciech Kowalski Pełnomocnik ds. restytucji dóbr kultury w MSZ.

Wikariusz generalny diecezji St. Gallen ks. Rosenast poinformował prof. Kowalskiego, że pewien szwajcarski kolekcjoner zapisał w testamencie ten obraz Cranacha jednemu z księży, prosząc, by rozporządził nim w intencji dobra katolickiej wiary. Początkowo planowano obraz sprzedać na aukcji a uzyskane pieniądze przeznaczyć na dzieła charytatywne Zakonu Misjonarek Miłości, założonego przez bł. Matkę Teresę z Kalkuty. Zdecydowano jednakże, że obraz powinien wrócić do prawowitego właściciela, który go zakupił, i dla

którego dzieło zostało namalowane. Tak też się stało, przekazano obraz Archidiecezji Wroclawskiej, która była i jest właścicielem „Madonny pod jodłami” pędzla Łukasza Cranacha Starszego od ponad 500 lat. Obraz został, zatem oddany prawowitemu właścicielowi bez żadnych opłat, odszkodowań czy roszczeń finansowych. Ofiarodawca prosił o pozostanie anonimowym.

Zatem, cuda się rzeczywiście zdarzają – trzeba tylko w nie mocno wierzyć, bo wiara czyni cuda, nawet w takich dziedzinach jak sztuka czy kryminalistyka! Bo przecież cudem można nazwać powrót po niemal 70 latach, najcenniejszego obrazu, jaki posiadał wrocławski Kościół.

KS. KRZYSZTOF J. KANTON



KS. STANISŁAW WRÓBLEWSKI

Pod opieką Świętej Jadwigi

Zapomniana kolegiata w Brzegu

Kanonizacja księżnej Jadwigi pochodzącej z bawarskiego rodu Diessen-Andechs żony księcia Henryka Brodatego poświadczona bullą kanonizacyjną papieża Klemensa IV (pontyfikat w l. 1265–1268), wydaną 26 marca 1267 roku w Viterbo, jak również późniejszymi uroczystościami w Trzebnicy związanymi z elewacją jej doczesnych szczątków, potwierdzeniem autentyczności relikwii nowej świętej i inauguracją publicznego kultu nowej, rodowej świętej, orędowniczką przed Bogiem jako patronki śląskiej ziemi miała znaczący wpływ na życie religijne mieszkańców tej prowincji.

Jako mieszkanka i księżna nadodrzańskiej krainy, św. Jadwiga stała się najbardziej popularną patronką wielu kościołów i kaplic począwszy od XIII wieku na całym obszarze Biskupstwa Wrocławskiego. XIX i XX-wieczni historycy wliczają 72 obiekty sakralne na Śląsku jej poświęcone. Wiele z nich znajdowało się również w innych miejscach poza granicami Śląska, przede wszystkim w Bawarii i w Czechach.

Tajemnicze początki

Pierwsza wzmianka o istniejącej kolegiacie pw. św. Jadwigi w Brzegu pochodzi z 1309 roku. Legat papieski kardynał Gentilis, który między innymi przewodził synodowi prowincjalnemu w Gnieźnie dla Kościoła w Polsce, potwierdził dziekanowi kapituły kolegiackiej należne dziesięciny z kościoła w wiosce Bresmir (Brzezimierz k. Olawy). Wydaje się jednak, choć jest to tylko hipoteza, że w tym miejscu znajdowała się pierwotnie kaplica, bądź kościół, który powstał wraz z wcześniejszą siedzibą namiestnika książęcego wspomnianą już w 1235 roku. Wskazują na to również późniejsze dokumenty dotyczące kolegiaty św. Jadwigi. W dotychczasowej literaturze wspominającej naszą kolegiatę historycy pomijali bowiem najstarsze dokumenty dotyczące tego obiektu, powołując się jedynie na fundację kapituły kolegiackiej, przez księcia Ludwika I brzeskiego. Jednakże dosyć interesujące są dokumenty z 1360 roku: w pierwszym z nich z dnia 5 lutego książę brzeski Ludwik, obiecuje Hartlibowi z Grodkowa przekazanie zapisu testamentowego 50 marek praskich,

groszy polskich pewnego kapelana na budującą się kaplicę zamkową.

Drugi, z 16 marca 1360 zawiera informacje o wspomnianym Hartlibie z Grodkowa jako wikariuszu przy kaplicy św. Jadwigi w Brzegu. W dyplomie tym, książę potwierdza sprzedaż czynszów pochodzących ze Świerzawy wikariuszowi od św. Jadwigi.

W 1368 roku biskup Przeclaw z Pogorzeli (biskup wrocławski w l. 1341–1376), który pochodził z rycerskiego rodu osiadłego w okolicach Brzegu przez co związanego z dworem książęcym, przekazał kolegiacie brzeskiej św. Jadwigi prawo patronatu nad szpitalem Św. Ducha znajdującym się na przedmieściu Brzegu, wzmiankowanym pierwszy raz w historii miasta w 1273 r. Był to pierwszy, najstarszy szpital w Brzegu.

W tym samym dokumencie mowa jest również o przeka-

zaniu prawa patronatu kapitule brzeskiej kolegiaty nad kościołem w Pęcicach. Wieś ta wspominana jest po raz pierwszy w 1305 roku w *Księdze uposażeń biskupstwa wrocławskiego* (łac. Liber foundationis episcopatus Vratislaviensis) stanowiącej spis miejscowości należących do diecezji wrocławskiej. Z kolei kościół parafialny wspomniany jest w rejestrze kolektora papieskiego zbierającego dziesięciny na rzecz walki z muzułmanami Galhardusa de Carceribus w 1335 roku.

W ten sposób zagwarantowano nowo powstałej kapitule kolegiackiej św. Jadwigi odpowiednie środki na utrzymanie i wynagrodzenie dla kanoników i służby kościelnej.

Templum Cathedrale – Brzeska Katedra

W Kronice Książąt Polskich słynnej: *Chronica principum Poloniae* śląskim dziele historiograficznym obejmującym historię Piastów i Polski od najdawniejszych czasów, oraz dzieje Kościoła śląskiego; powstałym w środowisku brzeskim w latach 1382–1386 autorstwa najprawdopodobniej Piotra z Byczyny, kanonika św. Jadwigi odnajdujemy zapis informujący nas o założeniu przez księcia Ludwika kolegiaty i ukończeniu restauracji zrujnowanych murów miejskich. XVIII-wieczny autor *Diariusza Miasta Brzegu*, komentując powyższy zapis w kronice dodaje, że wybudowany

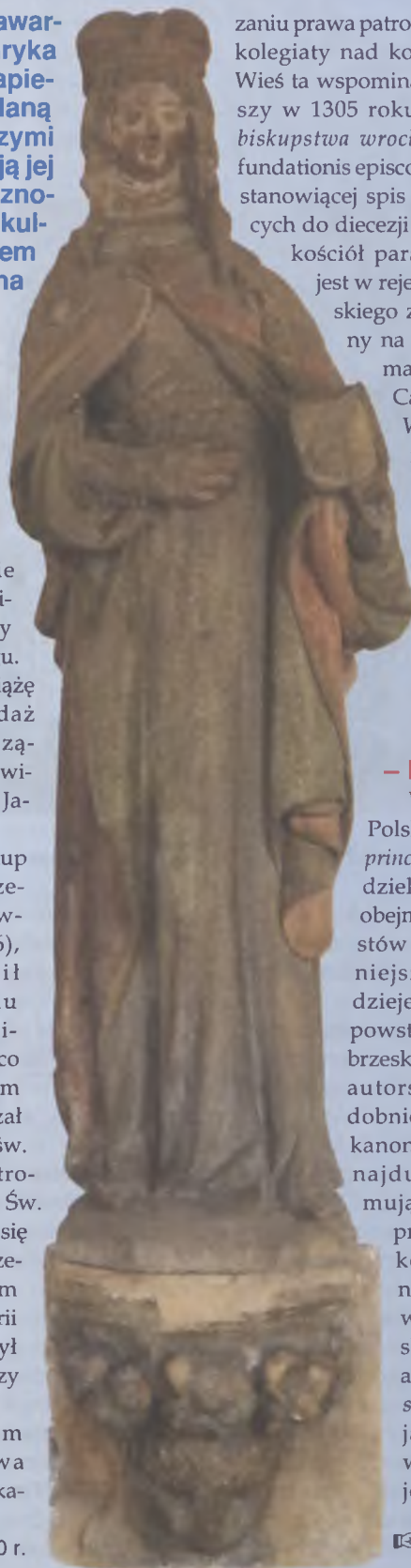



Figura św. Jadwigi, gotyk, ok. 1370 r.

Pod opieką Świętej Jadwigi

 Dokończenie ze str. 17

kościół zamkowy został obsadzony przez kanoników, którzy posługiwali przy nim 185 lat. Zatem rok 1369 należy rozumieć i przyjąć jako datę fundacji kapituły kolegiackiej, a niekoniecznie samego obiektu sakralnego. Po przedstawieniu biskupowi wrocławskiemu księżęcej fundacji w liście z dnia 8 stycznia 1371 roku i określeniu położenia nowej kolegiaty oraz parceli jaką

z pewnością zabiegał dwór książęcy, którego kanonicy stali się częścią z racji ustanowienia kapituły na brzeskim zamku. Z zachowanych dokumentów wiadome jest, że kanonicy na dworze księcia pełnili różne funkcje i urzędy administracyjne (adwokaci, prokuratorzy, a nawet sekretarze książęcy jak np. Tomasz Gobyń) wspierając księcia w zarządzaniu swoimi dobrami.



Wnętrze dawnego prezbiterium kolegiaty brzeskiej, obecnie kaplica zamkowa

otrzymała, a także liczby kanoników, fundacja ta została potwierdzona przez bp. Przeclawę z Pogorzeli w dokumencie z 24 stycznia 1371 roku.

Dopełnieniem aktu fundacji kolegiackiej w Brzegu stało się zatwierdzenie jej przez papieża Urbana VI (pontyfikat w l. 1378–1389), który upoważnił do tego jako swojego komisarza, biskupa lubuskiego Jana Kietlicza, który dokonał papieskiego potwierdzenia 21 listopada 1386 r.

Według pierwotnego aktu fundacyjnego wystawionego przez kancelarię książęcą i biskupa wrocławskiego kapituła kolegiacka św. Jadwigi składała się z jednego prałata – dziekana i 12 kanoników. Jednakże po uzyskaniu zatwierdzenia papieskiego ustanowiono jeszcze jedną prałaturę dla kustosa, a także powołano skład 13 wikariuszy i kolegium mansjonarzy. Tak rozbudowana korporacja świadczy o bogatym uposażeniu i splendorze kapituły o co

Według aktu erekcyjnego kapituła brzeska swoje statuty wzorowała na aktach prawnych kapituły katedralnej we Wrocławiu, jej splendor, przepych, patronat i poparcie książęce oraz posiadany majątek i prowadzona działalność kościelna, społeczna, a także edukacyjna wpłynęły na określenie kapituły kolegiackiej w Brzegu jako świątyni katedralnej. Wyrazem upodobnienia się do katedry wrocławskiej, stało się również dołączenie do wezwania kościoła oprócz św. Jadwigi tytułu Trójcy Świętej i św. Jana Chrzciciela.

Zwienieszeniem działań mających zapewne na celu podniesienie prestiżu brzeskiego ośrodka kultu stała się bulla papieża Bonifacego IX (pontyfikat w l. 1389–1404) z 21 grudnia 1389 roku, w której, powołując się na swojego poprzednika, potwierdził przywilej dla dziekana kolegiaty św. Jadwigi w Brzegu, zezwalając na używanie przez niego w dni

święteczne, uroczystości pogrzebowe i procesje insygniów biskupich (szat, mitry, pastorału, pierścienia).

Kapituła brzeska wraz z dworem książęcym dbała również o status społeczny kanoników. Według badań prozoponograficznych na wszystkich członków kapituły w okresie jej istnienia ponad połowę stanowili duchowni pochodzenia szlacheckiego i patrycjuszowskiego.

Kapituła posiadała kilka nieruchomości położonych w mieście i okolicach zamku. Znajdował się tam kapitułarz, skarbiec, biblioteka. W kolegiacie przechowywano zbiór cennych relikwii, ustawione były tam ołtarze ku czci świętych Barbary, Doroty, Brygidy i świętej Jadwigi. Patronka Śląska ukazana była również w rzeźbie z ok. 1370 roku.

Kolegiata św. Jadwigi uległa zniszczeniu wraz z miastem w 1428 roku podczas wojen husyckich. Jeszcze w XVIII wieku na drzwiach zakrystii kościoła św. Mikołaja znajdował się obraz ukazujący pożogę i zniszczenia dokonane przez najeźdźców.

W kolejnych latach kolegiata została odbudowana i na nowo uposażona, w przededniu reformacji w skład jej majątku wchodziło osiem wsi położonych w okolicach miasta.

Mauzoleum

Reformacja zapoczątkowana przez mnicha augustiańskiego dr. Marcina Lutra w 1517 roku bardzo szybko dotarła również na Śląsk. Wielkim jej orędownikiem był książę legnicko-brzeski Fryderyk II, który wprowadzając w 1542 roku w życie *Porządek Kościelny*, ujedynolcił większość kwestii związanych z organizacją i prowadzeniem gmin luterańskich na terenie swojego księstwa. Z prowadzonych przez protestantów statystyk wyznawców na Śląsku w księstwie legnickim i brzeskim praktycznie cała ludność była luterańska, co wiązało się z proreformacyjną działalnością książęcą. W wyniku prowadzonej reformacji większość klasztorów i innych instytucji kościelnych zostało zlikwidowanych, kasacie uległa również na przełomie 1534/35 roku kapituła kolegiacka w Brzegu, która jako katolicka korporacja nie mogła współistnieć z protestanckim dworem książęcym.

Kolejny książę, Jerzy II dokonał własnymi środkami przebudowy opustoszałej kolegiaty na mauzoleum rodowe śląskich książąt. W krypcie która została stylizowana na wzór krypty z klasztoru w Trzeb-

nicy znalazło spoczynek kilkadziesiąt członków książęcej linii legnicko-brzeskiej. Obecnie zachowało się ponad 20 trumien szczególnie z epoki renesansu i baroku. Brzeskie mauzoleum stało się po Wawelu najświetniejszą i największą nekropolią książęcą na terenie obecnej Polski i w tej części Europy.

W okresie wojen o Śląsk prowadzonych przez Króla Prus Fryderyka II Wilhelma, kościół św. Jadwigi został poważnie uszkodzony. Podjęta w XVIII wieku przebudowa byłej kolegiaty brzeskiej powiązana była z wyburzeniem korpusu nawowego i regotyacją wnętrza. Zniszczono wtedy bezpowrotnie nagrobki i całopostaciowe epitafia książęce, wykorzystując część z nich pod fundamenty nowych ścian zamykających wnętrze świątyni.

Podczas prowadzonych prac otwarto kryptę, w której na trumnie wspomnianego księcia Jerzego II znaleziono miecz i koronę książęcą wysadzaną kamieniami szlacheckimi.

Obecnie po splendorze kapituły i kolegiaty św. Jadwigi w Brzegu pozostało jedynie przedłużone prezbiterium w którym dawniej gromadzili się kanonicy by oddawać chwałę Bogu i modlić się za żywych i za zmarłych władców księstwa legnicko-brzesko-wołowskiego. I tak jak u swego początku miejsce to stało się na powrót skromną kaplicą zamkową. Jej mury z pewnością mogłyby opowiedzieć o wiele więcej o swojej historii i wydarzeniach których były świadkami. Dziś, po kapitalnym remoncie kaplicy św. Jadwigi i oddaniu



Kaplica zamkowa pw. św. Jadwigi w Brzegu, pozostałość kolegiaty – prezbiterium

jej w 1989 roku na powrót do pełnienia Służby Bożej, w każdą niedzielę można, jak przed wiekami, znów ujrzeć kapłana sprawującego przy ołtarzu Najświętszą Eucharystię i wyprasającego opieki

i wsparcia, u św. Jadwigi, tej która tak bardzo ukochała śląską ziemię.

KS. STANISŁAW WRÓBLEWSKI

KNS NA WESOŁO

ŚLAWOMIR ZATWARDNICKI

Zasada pomocniczości. Gruszki na wierzbie?

Na początek zagadka. Polityk startuje do wyborów z hasłem „państwo pomocnicze”. Czy obiecuje gruszki na wierzbie? Rozwiązanie zagadki inteligentny czytelnik znajdzie w tekście.

Wydaje mi się, że pomocniczość jest jedną z najbardziej potrzebnych Polsce, ale, niestety, powszechnie źle rozumianych zasad formułowanych przez katolicką naukę społeczną. Idę o zakład, że również wielu czytelników, gdy ktoś mówi o *pomocniczej* roli państwa, słyszy w tych słowach, że chodzi o *opiekun*stwo. Nie będę dołączał do mody na oburzanie się poziomem polskiej polity-

ki, ale gdybym jednak uległ tej pokusie, pewnie i polityków posądziłbym o to, że nie jest im znana prawdziwa treść ukryta w pojęciu „ *pomocniczość*”.

Spieszę więc wytłumaczyć, o co chodzi w tej zasadzie, której meritum obecne jest już od pierwszej encykliki społecznej *Rerum novarum* Leona XIII (który bronił rodziny i Kościoła przed zakusami państwa), ale którą sformułował i rozcią-

gnął jej obowiązywanie (broniąc w ten sposób wszystkie społeczności mniejsze od państwa) dopiero czterdzieści lat później jeden z jego następców. Otóż Pius XI uznaje za nienaruszalne prawo filozofii społecznej właśnie zasadę *pomocniczości* i definiuje ją tak (uwaga na archaiczny nieco język):

jak nie wolno jednostkom wydierać i na społeczeństwo przenosić tego, co mogą wykonać z własnej inicjatywy i własnymi siłami, podobnie niesprawiedliwością, szkodą społeczną i zakłóceniem porządku jest zabierać mniejszym i niższym społecznościom te zadania, które mogą spełnić, i przekazywać je społecznościom większym i wyższym. Wszelka bowiem działalność społeczności mocą swojej natury winna wspierać członki społecznej organizacji,

Zasada pomocniczości. Gruszki na wierzbie?

Dokończenie ze str. 19

nigdy zaś ich nie niszczyć ani nie wchłaniać („Quadragesimo Anno”).

Ależ się zdziwi pani redaktor w telewizyjnym studiu, gdy nieprzygotowana – bo nie zna KNS – domagać się będzie od naszego polityka konkretnych obietnic-cacaniek kierowanych w stronę potencjalnych wyborców, a ten odpowie jej z szelmowskim błyskiem w oku, że pomocniczość nie polega na wyręczaniu obywateli i przejmowaniu przez państwo właściwych im zadań. A kiedy ona, też z błyskiem w oku, tyle że gniewnym, zapiszczy w jego stronę, na czym w takim razie według niego polega rola państwa, on z niewzruszoną – bo przecież zna KNS – miną odparuje jej, że dwójakie zadanie ma państwo: raz, że ma się wstrzymać od tych działań, które ograniczałyby inicjatywę i wolność społeczności niższych, a dwa, że powinno udzielić pomocy instytucjonalnej, legislacyjnej i ekonomicznej wspierającej ich działanie w sytuacji, gdy same sobie nie radzą.

Oczywiście polityk taki nie miałby szans w wyborach, bowiem wyborca został przyzwyczajony przez panią redaktor i polityków (aj waj, uległem jednak pokusie psioczenia) do przeczucia wszelkiej odpowiedzialności na państwo, by potem, gdy ono nie spełni jego oczekiwań, móc sobie pozzzędzić, a za kolejnych kilka lat znów wybrać tego, kto obieca lepszą wyborczą kiełbasę, której definicję i opis właściwości podaje za „Nonsensopedią”: *specyficzny rodzaj pokarmu przeznaczony dla elektoratu. Po wyborach, nawet dobrze przechowywana, często nagle znika, bo nowo wybrany właściciel magazynu miał ważniejsze towary do składowania, a jego stary magazyn był za ciasny.*

Niestety, jacy politycy (znów sarkam), jacy wyborcy; wyborca-koneser kiełbas (czytaj: łasuch) przypomina rozpieszczone dziecko oczekujące, że rodzice wykonają wszystko zamiast niego, przy czym w naszym przy-

padku rolę nadopiekuńczego rodzica miałyby pełnić polityk-masarz. Mądrzy ojciec i matka wiedzą jednak, że aby dziecko się rozwijało, potrzeba jego samodzielnej aktywności uzupełniającej w sytuacjach wymagających pomocy przez interwencję któregoś z nich. Podobnie w relacji osoba-państwo trzeba pozostawić maksymalnie dużo wolności obywatelom, zresztą wszystkie mniejsze społeczności (przy czym „mniejsze” nie w rozumieniu ilości członków, trzeba by czytać raczej: „bliższe osobie ludzkiej”) lepiej służą ich członkom niż większe, które nie znają prawdziwych potrzeb, a jeśli oferują pomoc, to „odgórną”, bezduszną i anonimową.

A jeśli już jesteśmy przy osobie ludzkiej: właśnie jej godność stoi u podstaw sformułowania zasady pomocniczości, która ma charakter personalistyczny (osobowy), ponieważ z jednej strony wskazuje na to, że wszystkie społecz-



ności istnieją dla człowieka, a z drugiej przestrzega przed tworzeniem społeczności większych (bo takowe stają się nie-ludzkie) niż te, które są zdolne zaspokoić ludzkie potrzeby. Jak mawia przysłowie, „bliższa ciału koszula”; w każdym razie na pewno bliższa niż pięknie prezentujący się w studiu telewizyjnym modny garnitur polityka obiecującego, że państwo (wierzba) o wszystko się zatroszczy (gruszki). Ludzie wykazują naturalne dążenia „do zrzeszania się, by

osiągnąć cele, które przerastają ich indywidualne możliwości”, a to właśnie rozwija (...) zdolności osoby, a zwłaszcza zmysł inicjatywy i odpowiedzialności (Katechizm Kościoła Katolickiego). W ogóle pomocniczość nie polega na jakiejś zewnętrznej pomocy (kiełbasa wyborcza), która uzależniałaby jej biorcę (konsument kiełbasy) od państwa (producent kiełbasy).

Państwo rozumiane w duchu katolickiej nauki społecznej – tłumaczy abp Reinhard Marx – *stawia najpierw na samopomoc i siłę życiową mniejszych kręgów życiowych (jednostek, rodzin, małych wspólnot lokalnych), a ingeruje dopiero wtedy, gdy te podmioty nie dają sobie rady.* Nie wolno degradować państwa (czy społeczności wyższej) do roli niańki, która gdy tylko dziecko ma się źle, musi temu zaradzić. Państwo nie ma rozwiązywać problemów, bo problemy są od tego, żeby im zaradzali sami ludzie, ewentualnie wsparci pomocą „bliższej ciału koszuli”, a nie politycznej niańki w marynarce. *Państwo-niańka, pozbawiając społeczeństwo odpowiedzialności – pisał Jan Paweł II w sześćdziesiąt lat po encyklice Piusa XI – powoduje utratę ludzkich energii i przesadny wzrost publicznych struktur, w których – przy ogromnych kosztach – raczej dominuje logika biurokratyczna, aniżeli troska o to, by służyć korzystającym z nich ludziom („Centesimus annus”).*

Prof. Czesław Strzeszewski, znawca katolickiej nauki społecznej, proponował lapidarne hasło dobrze wyrażające zasadę pomocniczości: *Tyle społeczeństwa, ile można, tyle państwa, ile koniecznie trzeba.* Już widzę minę pani redaktor (nie-mającej pojęcia o KNS), gdy usłyszałaby od naszego polityka-bohatera (mającego pojęcie o KNS) takie właśnie hasło wyborcze. Pewnie oskarżyłaby go o jakieś związki z nieistniejącymi w mediach partiami gospodarczych liberałów (co w praktyce równałoby się politycznemu zabójstwu), przy czym o tyle tylko miałoby to jakieś podstawy, że rzeczywiście zasada pomocniczości cieszy się wśród zwolenników wolnego rynku pewną sympatią (jeśli tylko znają oni KNS).

Wracając do zagadki: inteligentny czytelnik znalazł już odpowiedź w tekście.

ŚLAWOMIR ZATWARDNICKI

POD CZWÓRKA

Akcja Katolicka w archidiecezji wrocławskiej



Królu nam Chryste! Tym pozdrowieniem pragnę serdecznie powitać i pozdrowić wszystkich czytelników „Nowego Życia”.

Z wielką troską konstatuję: jakże mało jeszcze Akcja Katolicka jest znana i teoretycznie, i bardziej jeszcze w życiu praktycznym, pomimo jej bogatej historii przedwojennej oraz odrodzenia na życzenie Ojca Świętego Jana Pawła II skierowanego do biskupów polskich podczas wizyty *ad limina apostolorum* w dniu 12 stycznia 1993 r. w następujących słowach: *Niezastąpionym środkiem formacji apostolskiej świeckich są organizacje, stowarzyszenia i ruchy katolickie. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje Akcja Katolicka, która kiedyś w Polsce była tak żywa i przyniosła tyle wspaniałych owoców. Trzeba więc, by na nowo odżyła. Bez niej bowiem infrastruktura zrzeszeń katolickich w Polsce byłaby niepełna.*

Dobrze się stało, że na te słowa pozytywnie zareagował Episkopat Polski, jak również grupa świeckich katolików z parafii wrocławskich, która zapragnęła włączyć się w dzieło odrodzenia Stowarzyszenia Akcji Katolickiej. Tę oddolną inicjatywę wyrażoną w liście z dnia 11 kwietnia 1994 r. przyjął z radością i pobłogosławił ks. kard. Henryk Gulbinowicz.

Znamiennym wydarzeniem na drodze uwieńczonej dekretami o powołaniu Akcji Katolickiej w Polsce i Archidiecezji Wrocławskiej, były XXIV Wrocławskie Dni Duszpasterskie poświęcone „Misji Kościoła w świecie – Akcja Katolicka dzisiaj”, które odbyły się w dniach 29–31.08.1994 r. Ta debata nad misją Kościoła w świecie i Akcją Katolicką zaowocowała przyspieszeniem tworzenia struktur Akcji Katolickiej w różnych diecezjach. W Archidiecezji Wrocławskiej pierwsza Grupa Inicjatywna Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej powstała przy parafii św. Augustyna we Wrocławiu (5 lutego 1995 r.) a dekretem z dnia 26 listopada 1995 r., w Uroczystość Chrystusa Króla Wszechświata, ks. kard. Henryk Gulbinowicz, erygował Akcję



Katolicką w Archidiecezji Wrocławskiej i polecił ją opiece Świętych Patronów Dolnego Śląska – św. Janowi Chrzcicielowi i św. Jadwidze Śląskiej.

Po powołaniu Akcji Katolickiej w Archidiecezji Wrocławskiej (AK AWR), ksiądz kardynał podjął konkretne decyzje w celu realnego zaistnienia Akcji Katolickiej w Archidiecezji. Dekretem z dnia 6 stycznia 1996 r., w Uroczystość Objawienia Pańskiego, powołał Asystenta Kościelnego AK AWR w osobie ks. Mariana Biskupa, rektora Metropolitalnego Wyższego Seminarium Duchownego we Wrocławiu.

Na wniosek Asystenta Kościelnego, dekretem z dnia 15 stycznia 1997 r. powołał 15-osobową Tymczasową Radę Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej. Członkami Rady zostali aktywni katolicy parafii wrocławskich i świdnickich.

Dnia 4 lutego 1997 r. odbyło się inauguracyjne zebranie Rady z udziałem Księdza Kardynała, na którym wy-

brano 9-osobowy Diecezjalny Zarząd AK ArWr. Pierwszym prezesem został wybrany pan Eugeniusz Kaźmierczak, natomiast wiceprezesami zostali: pani Ewa Janiak i pan Tadeusz Świerczewski. Skarbnikiem wybrano pana Tadeusza Krasonia, zaś sekretarzem pana Antoniego Stryjewskiego. Członkami zostali: panowie: Józef Łukasiewicz, Olgierd Furmanek, Janusz Duda i Hubert Lary. Dekretem z dnia 8 lutego ksiądz kardynał zatwierdził skład Diecezjalnego Zarządu Akcji Katolickiej.

Aby Akcja Katolicka w Archidiecezji Wrocławskiej mogła zaistnieć w strukturze statutowej, Zarząd Diecezjalny przystąpił do opracowywania własnego Statutu. Systematyczna praca Zarządu przyniosła owoc w postaci Statutu Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej zatwierdzonego przez Eminencję 13 lutego 1998 r. Do Statutu

załączony został Regulamin powstawania Parafialnych Oddziałów Akcji Katolickiej (POAK).

Statut określa przede wszystkim czym Akcja Katolicka jest, jakie są jej cele i struktura. Konieczne jest więc podanie kilku istotnych informacji statutowych.


AKCJA KATOLICKA jest stowarzyszeniem katolików świeckich, którzy w zorganizowanej formie ściśle współpracują z hierarchią kościelną w realizacji ogólnego celu apostolskiego Kościoła (por. KK, n. 33; DA, n. 20; DM, n.15).

Cel i działalność Akcji Katolickiej

Art. 9.

1. Celem Akcji Katolickiej jest pogłębienie formacji chrześcijańskiej oraz organizowanie bezpośredniej współpracy katolików świeckich z hierarchią kościelną w prowadzeniu misji apostolskiej Kościoła.
2. Akcja Katolicka realizuje swoje cele poprzez:

Akcja Katolicka w archidiecezji wrocławskiej

 Dokończenie ze str. 21

- ogłębienie życia religijnego, moralnego, intelektualnego i kulturalnego oraz ukierunkowanie na zadania apostołskie;
- przenikanie wartościami ewangelicznymi życia społecznego;
- zajmowanie stanowiska w sprawach publicznych Kościoła, a zwłaszcza reagowanie na zagrożenia wiary i moralności chrześcijańskiej;
- angażowanie się w formację dzieci i młodzieży;
- kształcenie działaczy katolickich i przygotowanie ich do aktywności w życiu społecznym, gospodarczym, kulturalnym i politycznym.

Art. 10

Akcja Katolicka może prowadzić działalność, w szczególności:

- oświatowo-wychowawczą
- kulturalną i informacyjno-wydawniczą
- naukową
- charytatywną
- w zakresie ochrony zdrowia
- turystyczno-sportową,
- gospodarczą

Struktury organizacyjne (Art. 23) tworzą:

- Diecezjalne Instytuty Akcji Katolickiej (DIAK)
- Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej (POAK)
- Krajowy Instytut Akcji Katolickiej (KIAK)

Statut i Regulamin inicjują prace Zarządu i Asystenta Kościelnego w kierunku dekanatów i parafii, aby w nich powstawały Parafialne Oddziały Akcji Katolickiej.

Na konferencjach księży dziekanów przekazywane były i są, komunikaty informujące o działalności Akcji Katolickiej oraz apele o powoływanie POAK zwłaszcza w parafiach diekańskich. W celu ułatwienia powołania POAK, zostały zorganizowane, staraniem asystenta diecezjalnego ks. Mariana Biskupa, trzy edycje dwuletniego Studium Społecznego Akcji Katolickiej dla osób świeckich z różnych parafii naszej archidiecezji, jako liderów AK AWR. Informacje o istocie, znaczeniu, celach i zadaniach Akcji Katolickiej, zainteresowani katolicy świeccy czerpali, a obecnie w coraz większym zakresie czerpią z wydawanych przez Akcję Katolicką biuletynów, książek

formacyjnych, ulotek promujących, z publikowanych w prasie katolickiej wywiadów, z audycji radiowych i telewizyjnych, ze stron internetowych, w trakcie organizowanych Dni Społecznych, Kongresów oraz sympozjów, konferencji, Dni Skupienia, rekolekcji, pielgrzymek, konkursów, festynów, uroczystości święta patronalnego, różnych spotkań okolicznościowych.

Aktualnie w Archidiecezji Wrocławskiej istnieją 62 statutowe POAK zrzeszające blisko 900 członków. Świętem Akcji Katolickiej jest Niedziela Chrystusa Króla Wszechświata, a jej patronami są: w Polsce – św. Wojciech, w Archidiecezji Wrocławskiej – św. Jan Chrzciciel i św. Jadwiga Śląska.



Działalność Akcji Katolickiej Archidiecezji Wrocławskiej wyznaczona jest przez jej charakter i miejsce w strukturze Kościoła Powszechnego. Akcja Katolicka jest urzędem, to znaczy szczególnym miejscem organizowania laikatu, współpracującego ściśle z hierarchią Kościoła, czyli laikatu działającego niejako na zlecenie Kościoła hierarchicznego (misja). Dlatego jej program jest zgodny z działaniami podejmowanymi przez metropolitę wrocławskiego na terenie archidiecezji, dekanatów oraz parafii. Akcja te działania wspiera, a także dopenia.

Główne cele i zadania AK AWR zawarte są w jej Statucie. Jednakże Zarząd DIAK-u corocznie opracowuje program formacyjno-organizacyjny uwzględnia-

jący kierunki działania wytyczone przez Krajowy Instytut Akcji Katolickiej w Polsce oraz program duszpasterski Kościoła w Polsce na dany rok. Programowa działalność Akcji Katolickiej AWR realizowana jest głównie w trzech sferach:

- formacji chrześcijańskiej (modlitwa, liturgia, ewangelizacja)
- życia publicznego (działalność społeczna, kulturalno-oświatowa, polityczna)
- organizacyjnej (powoływanie nowych POAK, współpraca z KSM, opracowanie programów i kalendarium działań oraz sprawozdań).

Aktualnie, preferowanym źródłem informacji jest Internet. Ze stron internetowych można dowiedzieć się więcej czym jest Akcja Katolicka, prześledzić historię i jej dokonania, zapoznać się ze Statutem i dokumentami programowymi, dowiedzieć się czym zajmuje się obecnie Akcja Katolicka w Polsce, w diecezjach i parafiach, poznać świętych patronów Akcji Katolickiej, obejrzeć galerię zdjęć, na bieżąco śledzić wydarzenia związane z Akcją Katolicką. Nasza strona to: www.ak.archidiecezja.wroc.pl

Podstawową sprawą dla istnienia i rozwoju Akcji Katolickiej jest chęć włączenia się świeckich katolików w budowanie Kościoła Chrystusowego oraz w zorganizowaną misję apostołską, najściślej współpracując z hierarchią

kościelną. Aby zawiązać grupę inicjatywną POAK przy ścisłej współpracy z księdzem proboszczem, potrzeba 8 osób, które ukończyły osiemnasty rok życia, są praktykującymi katolikami i cieszą się dobrą opinią w parafii.

Więcej szczegółowych informacji można uzyskać w Biurze Zarządu AKAWR pod „4” pok. nr 10 w każdą środę w godz. 10.30-12.30 oraz kontaktując się z nr tel. 606 891 879.

Serdecznie zapraszamy wszystkich czytelników do współpracy w Stowarzyszeniu Akcji Katolickiej.

EUGENIUSZ KAŻMIERCZAK
Prezes Zarządu AIAK AWR

PANORAMA DOLNOŚLĄSKICH ŚWIĄTYŃ

Wrocławska parafia św. Maurycego

Tykające wskazówki zegarów na kościele pw. św. Maurycego przy ul. Traugutta oraz wyrastający wśród otaczającej go roślinności zjawiskowy Krzyż, z którego Jezus Chrystus błogosławi przechodniów ruchliwej dzielnicy, zachęcają do odwiedzenia kościoła, aby pomyśleć skąd, a zarazem dokąd naprawdę zmierzamy.

700 lat

Wraz z przyjazdem walońskich tkaczy ufających we wstawiennictwo św. Maurycego, narodziła się na terenach dzisiejszego Rakowca parafia pod jego wezwaniem. Ten obrót wydarzeń sprawił, że w 1268 roku, na miejscu drewnianego kościoła wybudowano kościół murowany w stylu gotyckim, który w roku 1723 przebudowano wedle stylu barokowego. W latach 1897-1899, po kolejnych zmianach, budowla przybrała kształt obecnej bryły. Przez wieki świątynia cieszyła się nie tylko sławą, ale stała się także celem ataków, zwłaszcza podczas oblężenia w latach 1757 oraz 1945, kiedy to stopił się zabytkowy dzwon. Wraz z rokiem 1997 nadeszła powódź tysiąclecia obejmująca także kościół św. Maurycego. W roku 2010 podjęto się renowacji wieży, a w 2012 renowacji dachu oraz organów.

Współczesna, prawie dwudziestotysięczna parafia składa się m.in. z ulic: Traugutta, Pułaskiego, Dworcowej, Podwala, Komuny Paryskiej, Wybrzeża Słowackiego. Parafia, pod opieką duchownych archidiecezjalnych, prowadzi dla świeckich takie ruchy jak: Żywy Różaniec, Zespół Charytatywny, Rycerstwo Niepokalanej, Straż Honorowa Najświętszego Serca, Oaza Młodzieżowa, Eucharystyczny Ruch Młodych, Czciciele Krwi Przenajświętszej czy Grupy AA. Do kościoła św. Maurycego przynależą również ojcowie bonifratrzy oraz siostry albertynki.

wia. Na owiane aurą tajemniczości terytorium kościoła wchodzi się przez bramę cmentarną – jej nazwę tłumaczy fakt, iż od czasów średniowiecza kościelny teren odgrywał rolę nekropolii, po której ślady w formie epitafiów i nagrobków zostały do dziś.

Kościół postawiony na architektonicznym planie krzyża, jest złożony z dwóch poprzecznych naw bocznych i z jednej podłużnej nawy środkowej biegnącej od kunsztownie zdobionego prezbiterium do chóru z dwudziestogłosowymi organami, ma cztery ocalałe z pożaru ołtarze – trzy boczne oraz jeden główny z obrazami św. Jadwigi i św. Maurycego. Dobudowana do kościoła kaplica po prawej stronie mieści Pietę, czyli figurę Maryi trzymającej martwego Jezusa Chrystusa.

Można pokusić się o porównanie, że przekraczając progi kościoła, czujemy się jakbyśmy przekroczyli progi Kró-

lestwa Niebieskiego. Sprawia to kryjący się w nim bogaty wachlarz rzeźb przedstawiających święte postaci. Przy bramie witają nas Najśw. Maryja z Dzieciątkiem i św. Maurycy, na budowli św. Jana Chrzyciel, św. Mikołaj i św. Maurycy, a w świątyni Jezus Chrystus Umęczony, Jezus Chrystus Król, Najśw. Maryja z Dzieciątkiem, św. Anna, św. Wilhelm, św. Antoni i św. Jan Nepomucen. Największą perłą artystyczną dla sztuki, stanowi jednak znajdująca się w kościele, piętnastowieczna rzeźba św. Maurycego, odkryta pod posadzką podczas jej restaurowania w XX wieku.

Plac trzech świątyń

Idąc w niedzielę placem Wróblewskiego, możemy wybrać się na Mszę Świętą do jednego z trzech otaczających plac kościołów: św. Maurycego oraz św. Łazarza i Trójcy Świętej. Gotycki kościół św. Łazarza, czyli sanktuarium Matki Bożej Uzdrawienia Chorych, wzniesiono w XIV wieku jako kaplicę dla chorych na trąd, natomiast w wieku XX przekazano go pod skrzydła kościoła św. Maurycego, a siostry albertynki założyły przy nim zakład opiekuńczo-leczniczy. Barokowy kościół Trójcy Świętej, połączony ze szpitalem, powstał w XVIII wieku, aby stać się klasztorem Zakonników Szpitalnych Jana Bożego, zwanych ojcami bonifratrami. Ponadto nieco dalej, ale wciąż na obszarze parafii św. Maurycego, znajdują się ruiny postawionego w XIX wieku neogotyckiego kościoła na Żabiej Ścieżce, przy ul. Traugutta, odgrywającego rolę kaplicy dla szpitala.

Święty Maurycy wchodzi w poczet najślawniejszych świętych. Kiedyś zastąpił jako dowódca oddziału legendarnej Legii Tebańskiej, armii chrześcijańskich żołnierzy, która mniej więcej na przełomie III/IV wieku męczęńsko zginęła za przyznanie się do Trójjedynego Boga i niezłożenie czi pogańskim bożkom. Dziś czuwa nie tylko nad żołnierzami i farbierzami, ale również nad jednym z wrocławskich kościołów.



Barokowa architektura

Wieża z zegarami i barokowym hełmem rysuje kościół św. Maurycego w panoramę najcharakterystyczniejszych obiektów Wrocławia.

1	2		3		4	5		6	7		8	9		15
46			3	51	78	36		5			53	38		
					10									
					30			13	41					70
11								12						
10	75	26	71	16	64			72		33	50		44	8
					13									
					18			57	29		17			
14		15		16						17		18		19
25	43			45							65	23	59	47
	61		7									73		
20										21				
		66	28		22					21	68	77	62	56
			79							58		2		27
22	23		24							25	26		27	
										48		11		
					28		29		30					
					31	14		42	67		74		69	
31									32					
	34			39	12			37		35		1		24
					33									
		54		63		76				19			55	
34										35				
										49		32	52	40
	20			60	4									9

Nowe Życie

HL

POZIOMO: 1) Święta z Trzebnicy, patronka Wrocławia; 6) krasnoludki lub pot. małe dzieci, przedszkolaki; 10) polska nadzieja na niezależne źródła gazu; 11) jednostka mocy, 1000 watów; 12) był nim Waldemar Michorowski z „Trędowatej”; 13) popularny niegdyś w Polsce radziecki aparat fotograficzny; 14) góry w Kazachstanie, Chinach i Mongolii; 17) jedna z dwu u sań; 20) przedmiot kultu pogan; 21) państwo w Azji z dalajlamą na czele, w 1949 roku zaanektowane przez Chiny; 22) mały nissan; 25) лысы gliనిar z lizakiem; 28) świecki w służbie klasztoru; 31) kocmołuch, flejtuł; 32) próbka krwi pod mikroskopem; 33) powstają w wyniku działania kwasów na alkohole, wykorzystywane są m.in. do wyrobu perfum; 34) czarny na drodże; 35) okazała ozdoba sukni.

PIONOWO: 2) Istota nadprzyrodzona, pośrednik między Bogiem a ludźmi; 3) carskie w cerkwi; 4) symbol niewzruszonego milczenia; 5) niejedno na parkingu; 6) konkurencja lekkoatletyczna; 7) imię córki autora „Zaczarowanej dorożki”; 8) np. wzrok lub słuch; 9) zajmuje się wyrobem tkanin; 14) rodzinny lub z reprodukcjami obrazów; 15) choroba wywołana zabrudzeniem rany; 16) roślina doniczkowa z rodziny agawowatych; 17) bystro toczy wody w górskich dolinach; 18) ogranicznik przy drzwiach; 19) dawny mieszkaniec Meksyku; 23) porwał Stasia i Nel; 24) mąż rani; 26) np. kropla tłuszczu pływająca w rosale; 27) rym do „malarz” ze słynnej „Siekiera, motyki...”; 28) kłujący przysmak osła; 29) „Co... uzbiera, zima pożera”; 30) niejedno na kole zębatym.

Litery z pól oznaczonych liczbami od 1 do 79 utworzą sentencję św. Ignacego Loyoli, stanowiącą rozwiązanie całego zadania. Należy je przysłać do redakcji do 8 listopada z dopiskiem na kopercie lub karcie pocztowej: „Krzyżówka z nr. 10/2012”. Wśród autorów prawidłowych odpowiedzi rozlosujemy nagrody.

Rozwiązanie krzyżówki nr 7-8/2012: **POZIOMO:** Joachim, skąpiec, Giaur, Wojtyła, Madonna, Altaj, seria, Warta, nęcza, temat, Troja, kasza, indor, pieprz, opinia, bąbel, Saskia, Apacze. **PIONOWO:** owoce, cętki, igła, miął, suma, kraj, proza Ernst, senat, rodeo, Anawa, wątek, remis, astma, ruina, Jopek, Alina, znicz, izba, dęby, rola. **HASŁO:** On jedynie skałą i zbawieniem moim, On jest twierdzą moją, więc się nie zachwieję (Ps 62,7).

Nagrody wylosowali: **Edward Chyży** (Lewin Brzeski), **Elżbieta i Zbigniew Cieślukowie** (Oleśnica), **Ewelina Jagiełło** (Środa Śląska), **Emilia Jakimów** (Jelcz-Laskowice), **Halina Krawczyk** (Radom). Gratulujemy. Nagrody wysłamy pocztą.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23
24	25	26	27	28	29	30	31	32	33	34	35	36	37	38	39	40	41	42	43	44	45	
46	47	48	49	50	51	52	53	54	55	56	57	58	59	60	61	62	63	64	65	66		
67	68	69	70	71	72	73	74	75	76	77	78	79										



Uniwersytet Trzeciego Wieku im. Bł. Jana Pawła II na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu

Papieski Wydział Teologiczny we Wrocławiu informuje, że na naszej Uczelni w roku akademickim 2012/2013 będzie kontynuował swoją działalność Uniwersytet Trzeciego Wieku.

Do grona słuchaczy Uniwersytetu, mogą kandydować osoby, które ukończyły 50. rok życia. Zadaniem Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu będzie w szczególności:

1. Dbłość o zachowanie i powiększenie intelektualnej i duchowej sprawności osób starszych,
2. Edukacja ustawiczna seniorów poprzez prowadzenie wykładów głównie z zakresu nauk teologicznych,
3. Aktywizacja społeczna poprzez rozwijanie kontaktów i współpracy między społecznościami,
4. Szersze poznanie kultury polskiej ze szczególnym uwzględnieniem kultury Dolnego Śląska.

Zajęcia w naszym Uniwersytecie będą prowadzić nauczyciele akademicki, głównie z Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu. Będą się one odbywały w drugą i czwartą sobotę miesiąca w budynkach Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu.

Serdecznie zapraszamy Seniorów do wstępowania w szeregi słuchaczy Uniwersytetu Trzeciego Wieku na Papieskiej Uczelni we Wrocławiu.

**Zapisy przyjmuje i informacji osobom zainteresowanym udziela
Dziekanat Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu,
ul. Katedralna 9
50-328 Wrocław
tel. 71 322-99-70**

Wymagane dokumenty: kwestionariusz osobowy słuchacza UTW (do pobrania na stronie internetowej PWT), 2 podpisane fotografie do uczelnianych dokumentów, kserokopia dowodu osobistego.

Osoby, które przedłożą na piśmie chęć uczestniczenia w zajęciach UTW na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu, zostaną przyjęte na I rok studiów.

Osoby, które zakończyły trzyletnie studia na UTW w roku akademickim 2011/12 i pragną kontynuować naukę na studiach drugiego stopnia, proszone są o spełnienie tych samych wymagań rekrutacyjnych.

Inauguracja roku akademickiego w Uniwersytecie Trzeciego Wieku na Papieskim Wydziale Teologicznym we Wrocławiu planowana jest w sobotę, 27 października 2012 r.

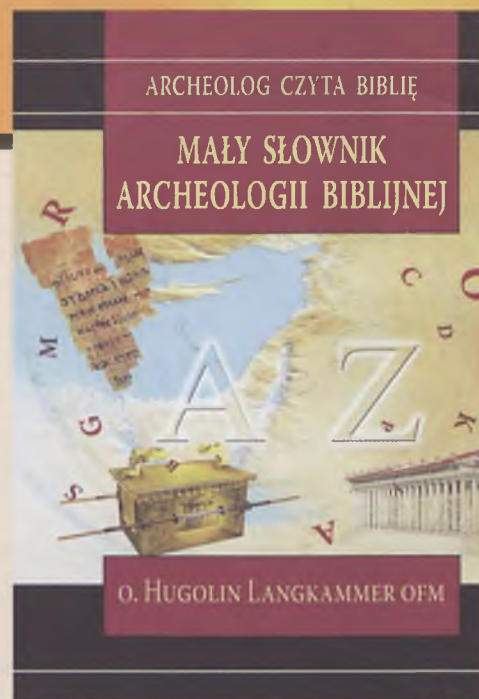
Więcej informacji dotyczących tego Studium na Papieskiej Uczelni będzie można znaleźć na stronie internetowej: www.pwt.wroc.pl



Warto przeczytać

o. Hugolin Langkammer OFM, *Mały słownik archeologii biblijnej*, seria: Archeolog czyta Biblię, ss. 212, format 120x163 mm, il. kolorowe, ryc. i mapy, oprawa miękka, cena 18,50 zł

Słownik – zgodnie ze swoim tytułem – mówi o miejscach, wydarzeniach i realiach świata Biblii widzianego oczyma archeologa. Opowiada o odkryciach i pracach badawczych, nadmienia o najważniejszych zabytkach i artefaktach, które czekają na pielgrzymów w ziemi biblijnej. Opracowane hasła zawierają maksymalnie skondensowane informacje, zapisane komunikatywnym językiem, z odnośnikami do Pisma Świętego, w którym Czytelnik odnajdzie szersze tło prezentowanych tematów.



Książki do nabycia we Wrocławskiej Księgarni Archidiecezjalnej

ks. Roman E. Rogowski



pisząc na ziemi

ks. Roman E. Rogowski, *Pisząc na ziemi*, format 130x205 mm, ss. 192, oprawa miękka, cena 23,00 zł

W Ewangelii czytamy o Jezusie, który *nachyliwszy się pisał palcem na ziemi* (J 8, 1-11). Co pisał? Nie wiemy, ale możemy się domyślać: pisał to, czego nauczał. Pisząc „na ziemi” utrwalał to, czego nauczał. Każdy komentarz do Jego słów, do Jego nauki, jest pisaniem na piasku, bowiem słowa „pisane na piasku” w jednej chwili zdmuchnie wiatr i ulecą w przestrzeń pustyni.

Teksty zebrane w tej książce to przede wszystkim – chociaż nie tylko – eseje z cyklu *Pisząc na piasku*, ukazujące się w „Gazecie Wrocławskiej”. Stanowią rodzaj życiowego komentarza do tego, co Jezus „pisał na ziemi”. Ich intencją była i jest zachęta do czytania i medytacji nad Ewangelią: „Czytaj ją!...” (Iz 29,1).